

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI**NR 373****15 XI 2015 R.**

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: turobin@netzero.net

1) Wiadomości; 2) Współczesne” elity” Ukrainy, III RP i Zachodu; 3) Dlaczego TPP jest najgorszą umową handlową; 4) PO szykuje prowokację!; 5) Za 2 mld dolarów sprzedali polskie banki wraz z 66 mld dolarów w tych bankach; 6) PiS to NWO; 7) Wł. Gomułka groził Rosjanom użyciem broni; 8) Migracja zaplanowana – I; 9) Moja Walka – II; 10) Żydowskie pochodzenie wahabitów; 11) Arabia Saudyjska; 12) Czarni Konfederaci i ich rola w wojnie secesyjnej; 13) H. Kissinger i zbrodnie przeciwko ludzkości – VI; 14) Stary Testament: Komentarz do homili radiowej ks J. Salija z dn. 30 VIII 2015; 15) Po Synodzie;

ChRL: Koniec polityki jednego dziecka [29-X-2015]

Podczas zakończonego dzisiaj plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin podjęta została decyzja o odejściu od dotychczasowej polityki jednego dziecka. Od tej pory wszystkie pary będą mogły posiadać dwójkę dzieci. Co do tej pory posiadanie większej liczby potomstwa wiązało się z ponoszeniem dodatkowych opłat. Pierwszy wyłom w obowiązującej polityce jednego dziecka został uczyniony dwa lata temu, kiedy to chińskie władze zezwoliły parom, w których co najmniej jeden z rodziców był jedynakiem, na posiadanie dwójki dzieci.

Nowe regulacje są związane, jak oficjalnie się mówi, z postępującym starzeniem się chińskiego społeczeństwa a także z występującym niedoborem kobiet. Znaczna część par wołała mieć bowiem syna, co wiązało się często, z abortowaniem lub porzucaniem dziewczynek - <http://xportal.pl/?p=23338>

#

Rosja będzie mogła w odwecie aresztować zagraniczną własność [23 Październik 2015]

Uchwalona dziś przez Dumę Państwową ustawa jest najpewniej odpowiedzią na czerwcowy przypadek gdy areszt na własność Federacji Rosyjskiej i państwowych spółek nałożyła Belgia i Francja.

Władze Belgii i Francji działały w czerwcu na wniosek „zagranicznych” udziałowców firmy Jukos, którzy czekają na wypłacenie przez Rosję odszkodowania za upaństwowienie tegoż przedsiębiorstwa po skazaniu jego współwłaściciela Michaiła Chodorkowskiego. Rosja groziła wówczas odwetem. Duma postanowiła przygotować prawny mechanizm dla takich działań.

Rosyjski parlament uchwalił dziś ustawę, której projekt został wniesiony jeszcze w sierpniu. Zakłada on możliwość automatycznego, odwetowego aresztowania przez rosyjskie władze całej własności państwa, które uprzednio zaskwestrowało własność Federacji Rosyjskiej na swoim terytorium. Projekt nowego prawa poparło 400 deputowanych, a wcześniej wprowadzili do niego szereg poprawek, a sekwestrowi podlegać będzie własność dzierżawiona rosyjskiemu podmiotowi. Ustawa trafi teraz pod obrady izby wyższej - Rady Federacji.

Za: <http://www.kresy.pl/wydarzenia.polityka?zobacz/rosja-bedzie-mogla-w-odwecie-aresztowac-zagraniczna-wlasnosc>

#

Maszyny ze sztuczną inteligencją mogą pchać ludzkość do częstszych wojen, ostrzegli ONZ eksperci [23.X.2015]

Specjaliści od sztucznej inteligencji ostrzegli [20.X.2015] na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych przed konstruowaniem i wykorzystywaniem robotów zabójców na polu walki. Nowe technologie - twierdzą, mogą pchać nas do częstszych i bezwzględnych wojen.

Ekspert od sztucznej inteligencji, prawnicy oraz działacze organizacji przeciwstawiających się wykorzystaniu robotów zabójców na polu walki ostrzegali przed upowszechnieniem produkcji tanich dronów, które mogą być nieprzewidywalne w świecie rzeczywistym.

- Tak naprawdę nie obawiamy się pojawienia jakiegoś terminatora, bo to jest wciąż kwestia odległa, minie jeszcze jakieś 50 lat zanim się pojawią - ale technologii najnowszych, które w najlepszym razie za kilka lat upowszechnią się - powiedział prof. Tobias Walsh z Uniwersytetu Nowej Południowej Walii.

Walsh wyjaśnił, że szczególnie niebezpieczne są maszyny półautonomiczne, takie jak drony, w których człowiek zostanie zastąpiony komputerem. Autonomiczne maszyny bojowe [ang. LAR] to wszystkie typy robotów wojskowych, które mają zostać wyposażone w „autonomiczną decyzyjność”. W pierwszej kolejności specjalne systemy będą montowane w samolotach

bezzałogowych. Odpowiednio zaprogramowane drony mają samodzielnie podejmować decyzje dotyczące wyboru celów i użycia broni, np. rakiet. Jak na razie - maszyny te pozostają pod kontrolą ludzi.

Naukowcy ostrzegają, że drony nie sprawdzą się w tzw. konfliktach asymetrycznych w których operacje zbrojne będą prowadzone przeciwko małym grupom bojowników na terenach zabudowanych. Półautonomiczne drony nie będą w stanie odróżnić bojowników od cywilów, przez co spowodują zbyt wysokie straty o charakterze niewojakowym.

Walsh i inni eksperci obawiają się także upowszechnienia zabójczej broni. Ich zdaniem podzespoły, które można zakupić za pośrednictwem internetu, smartfony i odpowiednie oprogramowania już wystarczają amatorom do stworzenia prymitywnego robota zabójcy. Eksperci uważają, że upowszechnienie robotyki i zaawansowanej technologii sztucznej inteligencji mogą przyczynić się do masowej produkcji robotów, które będą wykorzystywane do prowadzenia wojen ale również do patrolowania granic, kontroli zamieszek w kraju itp.

Steve Goose, dyrektor działu broni Human Rights Watch, przestrzegł przed „rewolucją w sposobie prowadzenia walki”.

Peter Asaro, profesor New School w Nowym Jorku, zauważył iż maszyny pozbawione odpowiedniej kontroli przez człowieka nie podejmą właściwych decyzji w zmiennych i nieprzewidywalnych warunkach wojny. - Jeśli zaś zadziałają nieprawidłowo, kto za to odpowie? - pytał.

Walsh jest pewien, że stosowanie dronów nowej generacji doprowadzi do upowszechnienia wojen i zwiększenia liczby ofiar. Z niedawno wyciekłych dokumentów Pentagonu wynika, że w pierwszej wojnie w Zatoce Perskiej, [zainstalowane w Izraelu - JK] rakiety Patriot omyłkowo uderzały w samoloty amerykańskie i brytyjskie. - Z technicznego punktu widzenia - jeżeli człowiek zostanie zastąpiony robotem, będziemy świadkami jeszcze większej liczby błędów - mówił Walsh. Jego zdaniem maszyny, które dobrze wypadają na testach laboratoryjnych, w nieprzewidywalnym świecie mogą „zwarłować”.

Ian Kerr, profesor etyki i prawa na Uniwersytecie w Ottawie nie ma wątpliwości, że umożliwienie robotom podejmowania decyzji odnośnie wyboru celów i ich atakowania, jest niedopuszczalne moralnie.

USA, Anglia, Izrael i Korea Południowa to państwa posiadające już bardzo zaawansowane systemy półautonomicznych dronów. Stany Zjednoczone zdecydowanie sprzeciwiają się regulacjom, ograniczającym wykorzystanie tego typu systemów. Pozostałe kraje nie wykluczają pewnych już ograniczeń.

Za: <http://www.pch24.pl/maszyny-ze-sztuczna-inteligencja-moga-pchac-ludzosc-do-czestszych-wojen—ostrzegli-onz-eksperti,38920,i.html>

#

Orban w Madrycie: imigranci ”wyglądają jak armia”

Imigranci i uchodźcy napływający do Europy z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej „wyglądają jak armia” - powiedział premier Węgier Viktor Orban na kongresie partii konserwatywnych w Madrycie [22.X.15].

Węgierski polityk uważa, iż obecnie mamy do czynienia nie z kryzysem uchodźców, lecz ‘masowym ruchem migracyjnym’ który ma charakter niekontrolowany i nieuregulowany.

- *Prawo do godności i bezpieczeństwa są podstawowymi prawami człowieka. Jednak ani niemiecki, ani węgierski sposób życia nie jest podstawowym prawem wszystkich ludzi na ziemi. Z tych praw korzystać mogą ci którzy przyczynili się do tego stylu życia* - przekonywał Orban liderów chadeckich partii.

Prawie 600 tys. ludzi uciekających przed wojną i ubóstwem z Syrii, Iraku i Afganistanu, a także licznych państw afrykańskich przybyło w tym roku do Europy. Większość, udała się do Niemiec i Szwecji. Władze węgierskie, by zatrzymać napływ imigrantów zdecydowały się wybudować mur wzdłuż granicy z Serbią i Chorwacją.

Orban zalił się, że media zwykle pokazują kobiety i dzieci, podczas gdy 70 proc. imigrantów to młodzi ludzie, którzy wyglądają jakby tworzyli armię. - *Tylko dlatego, że nie postrzegamy ich jako wrogów ... nie możemy działać przeciwko nim. A naszym obowiązkiem moralnym jest odesłać tych ludzi do ich krajów* - nalegał Orban. - *W razie potrzeby jesteśmy gotowi, ażeby udostępnić pociągi, które przewiozą do Turcji lub Grecji nielegalnych imigrantów z Zachodu* - dodał.

Polityk przypomniał że nie ma czegoś takiego w prawie międzynarodowym, jak swoboda wyboru kraju przyjmującego azylanta. Orban przestrzegł przed przyjmowaniem nieograniczonej liczby przybyszy z Afganistanu, Pakistanu, Syrii, Iraku i Afryki. Jego zdaniem, w najbliższym czasie należy spodziewać się znacznie większego - niż wielu przewiduje - napływu imigrantów.

- *Jesteśmy chadekami, więc kwestię odpowiedzialności moralnej należy również wziąć pod uwagę. Szczerze współczujemy ludziom, którzy opuścili swoje domy. Są oni ofiarami złych międzynarodowych decyzji politycznych. Są też ofiarami naszej złej polityki europejskiej, która wzbudza oczekiwania niemożliwe do spełnienia* - tłumaczył.

Węgierski przywódca przestrzegł przed lewicowymi partiami europejskimi, które wspierają imigrację. Prezydent mówił: - *One w rzeczywistości importują przyszłych wyborców lewicowych do Europy, ukrywając się za humanizmem. To stara sztuczka, ale nie rozumiem - dlaczego my mielibyśmy się z tym pogodzić. Oni atakują podstawowe wartości naszej europejskiej tożsamości: rodzinę, naród, zasadę pomocniczości i odpowiedzialność.*

Za: <http://www.pch24.pl/orban-w-madrycie—imigranci-wygladaja-jak-armia,38957,i.html#ixzz3pPXy88QC>

#

Polska: Imigrant deportowany do Syrii {31.X.15}

Zamieszkały w Warszawie etatowy rzecznik prasowy terrorystów pustoszących Syrię, Samer Masri z "Fundacji Wolna Syria" [prywatnie pracownik jednej z zagranicznych korporacji finansowych...], podniósł larum, że z Polski deportowano "syryjskiego uchodźcę".

Sam przedstawiciel szczerów opisuje sytuację imigranta, którego zarejestrowano po raz pierwszy w Macedonii, następująco: *Facet chciał sprowadzić kogoś z rodziny, dowiedział się, że nie będzie miał takiej możliwości w Macedonii, a więc postanowił, że będzie tak długo siedział w zamkniętym ośrodku w Polsce, aż go wypuszczą. Po kilku miesiącach stracił nadzieję i wybrał deportację do Syrii. Będzie jeszcze raz próbował przedostać się do Europy, tym razem z rodziną.*

Ponadto Samer Masri oskarża polską Straż Graniczną o rasizm i ksenofobię, informując, że przypadków deportacji imigrantów z zamkniętych ośrodków prowadzonych przez pograniczników może być więcej.

Komentarz Redakcji: *Wyrażamy nadzieję, że wkrótce deportowani z powrotem do Syrii zostaną nie tylko wszyscy migranci z tego państwa, ale również pan Samer Masri - a prawowite władze w Damaszku należycie docenią jego działalność.*



Za: <http://xportal.pl/?p=23355>

Warto zwrócić uwagę, iż ten człowiek [rzecznik prasowy tzw. terrorystycznej „Fundacji Wolnej Syrii”] - jest zatrudniony w Polsce, jako pracownik jednej z zagranicznych korporacji finansowych... A więc, polski rząd wie kim on jest, i jak dotąd nie wydalil go, mało tego, funkcjonuje w naszej ojczyźnie bez żadnych problemów. Ale, przez ujawnienie danych Masriego, widzimy, kogo w Polsce zatrudniają zagraniczne korporacje - ludzi powiązanych z terroryzmem. A ilu, podobnych terrorystów, jest jeszcze w naszym kraju? ... władze w Polsce milczą na ten temat – St. Fiut

#

Polski bloger punktuje mera Lwowa i ukraińskie MSZ [+VIDEO] {21.X.2015}

Obecny mer Lwowa - w wyniku interwencji którego polski Bieg Niepodległości 11 listopada przestał być promowany z użyciem mapy przedwojennej Polski, z Wilnem i Lwowem - przedstawia się jako przyjaciel Polaków, a w rzeczywistości jest politykiem antypolskim. Jednocześnie polskie władze nie reagują na publikację przez ukraińskie MSZ map podważających polskość Przemyśla czy Chełma - zaznacza jeden z polskich blogerów komentujących stosunki polsko-ukraińskie.

Czytaj też: Mer Lwowa wymusił na polskich urzędnikach usunięcie plakatów z mapą przedwojennej Polski: <http://www.kresy.pl/wydarzenia,spoleczenstwo?zobacz/mer-lwowa-wymusił-na-polskich-urzednikach-usuniecie-plakatow-z-mapa-przedwojennej-polski>

Czytaj też: MSZ Ukrainy publikuje mapy podważające polskość Przemyśla i Chełma. W ślad za nią ukraińska ambasada w Berlinie [+MAPY]: <http://www.kresy.pl/wydarzenia.polityka?zobacz/msz-ukrainy-publikuje-mapy-podwazajace-polskosc-przemysla-i-chelma-w-slod-za-nia-ukrainka-ambasada-w-berlinie-mapy>

Polski bloger zwraca uwagę, że przedstawiający się jako przyjaciel Polaków mer Lwowa Andrij Sadowyj hołduje kultowi zbrodniczej Ukraińskiej Powstańczej Armii a też dopuścił się szeregu posunięć nieprzyjaznych wobec polskiej społeczności

Lwowa. Podkreśla on także, że oburzeni mapą przedwojennej Polski z Ziemią Wschodnią w jej granicach Ukraińcy publikują jednocześnie mapy Wielkiej Ukrainy z Przemyślem czy Chełmem jako miastami ukraińskimi. Bloger zaznacza że nie spotyka się to z żadną reakcją polskich władz które jednocześnie są posłuszne wobec polityków ukraińskich w kwestii publikacji map przedwojennej Polski.



Przeczytaj też: Witold Jurasz: przypomnienie o historycznych granicach Polski leży w interesie Rosji: <http://www.kresy.pl/wydarzenia,spoleczenstwo?zobacz/witold-jurasz-przypomnienie-o-historycznych-granicach-polski-lezy-w-interesie-rosji>

FILM: https://www.youtube.com/watch?v=b3UK_tQRYVU

Za: <http://www.kresy.pl/wydarzenia,spoleczenstwo?zobacz/polski-bloger-punktuje-mera-lwowa-i-ukrainskie-msz-video>

#

Ukraiński kierowca próbował przez Korczową wieżę do Polski 21 granatników RPG -26 [22 Październik 2015]



W autokarze relacji Kijów-Wrocław znaleziono 21 granatników RPG-26. Uzbrojenie przechwycono na przejściu granicznym w Korczowej.

Jak podaje portal Kresy.pl, na przejściu granicznym Krakowiec-Korczowa ukraińscy pogranicznicy podczas kontroli autokaru relacji Kijów-Wrocław znaleźli 21 wyrzutni granatników RPG-26. Uzbrojenie, które znajdowało się w bagażniku odkryto dzięki pomocy psa.

Kierowca twierdził, że bagaż otrzymał po drodze i nie znał jego zawartości, nie wiedział również kto ma go odebrać.

W ostatnim czasie dochodzi do coraz częstszych prób przemytu broni z Ukrainy do Polski. Niedawno polscy funkcjonariusze Straży Granicznej w koszach na śmieci przy stanowisku kontroli celnej znaleźli pistolety.

Sprawą zatrzymanych granatników zajęły się służby bezpieczeństwa Ukrainy i resort spraw wewnętrznych. Ma również zostać wszczęte śledztwo.

fot. wikimedia commons

Za: <http://www.m.portalprzemyski.pl/ukraiński-kierowca-probował-przez-korczowa-wwiez-do-polski-21-granatników-rpg-26/>

KOMENTARZ: *Ciekawe w jakim celu to rbił [czy robią]. Czy tzw. “Ukraińcy” mają jakiś ukryty plan wobec Polski? A może po “cichutku” będą dozbrajać terrorystów z Państwa Islamskiego ... którzy ukrywając się wśród imigrantów “instalują” się [jak widać, że w wybranych/przydzielonych dla nich państwach europejskich], a raczej, to większość rządów tych państw i ich mocodawców z UE - instalują ich. Być może, przed obawą iż poszczególne narody mogą się przebudzić ze śpiączki i “rozliczyć elity” - za dotychczasową, ruinującą dane narody działalność. A więc, prawdopodobnie wybrali „najlepszą” opcję - instalowanie tysięcy wyszkolonych i ukrytych wśród imigrantów terrorystów, by w razie konieczności użyć ich do walki z poszczególnymi narodami?*

Ale trzeba to towarzystwo dozbroić. Np. w Grecji już jeden kontener z bronią dla tzw. “imigrantów” Straż Graniczna Grecji przechwyciła i skonfiskowała. A ile takich kontenerów przeszło? tego nie wiadomo. Trudno wyrokować czy akurat ten incydent z granatnikami był właśnie przeznaczony do tego celu, ale obserwując zachowania poszczególnych rządów, a w szczególności polski rząd, gdzie np. w Szczytnie ponad połowa absolwentów szkoły policyjnej to właśnie “Ukraińcy”, wśród których jest wielu żydów. Więc widać, że do czegoś ci „Ukraińcy” są potrzebni... - Czy inne zachowania rządu, popierające banderowców i wspomagające ich sowitymi pożyczkami - więc można przypuszczać że tak właśnie może się zakończyć ta „niewinna” zabawa.

St. Fiat

WSPÓŁCZESNE „ELITY” UKRAINY, III RP I ZACHODU

Niedawno wpadła mi w ręce publikacja[I] Rościsława Iszczenko, omawiająca szanse politycznego uregulowania kryzysu ukraińskiego. Według autora, największy jednak problem w tej kwestii stanowią ukraińskie elity. Zna je on od podszewki i to od zarania niepodległej Ukrainy. Ich cechą wspólną jest skrajna głupota i kleptomania.

Dzisiejsi ukraińscy przywódcy charakteryzują się na dodatek niewyobrażalnym infantylizmem. Przed „majdanowskim” zamachem stanu - funkcjonowali oni wygodnie i bezpiecznie - jako oligarchowie [np. Poroszenko], i funkcjonariusze państwowi [np. Jaceniuk[II]], lub suto dotowani przez zachód „opozycjoniści” [Dmytro Jarosz[III]].

W momencie siłowego przejęcia władzy, stali się oni nie tylko politycznymi przestępcami, ale też zupełnymi zakładnikami swych zachodnich sponsorów. Obarczeni także zostali formalną odpowiedzialnością za państwo, bez możliwości dokonywania samodzielnych decyzji, gdyż de facto gubernatorem Ukrainy jest ambasador USA w tym kraju - Geoffrey Pyatt[IV]. Ponieważ, z oczywistych względów, interesy USA nie mają nic wspólnego z ukraińskimi, a rezultatem tego dyktatu jest totalna katastrofa we wszystkich dziedzinach życia. Załamanie się gospodarki w istotny sposób zmniejszyło zasoby finansowe, które obecna władza może zdefraudować. Zakończyło się też finansowanie przez zachód „opozycji”, gdyż ta stała się obecnie władzą. Miast tego, banderowscy bandyci zmuszeni byli ruszyć na front rozpętanej przez siebie wojny domowej na Donbasie. Zagrożone są również majątki oligarchów [zakłady przemysłowe, nieruchomości, itp.] zlokalizowane w rozpadającym się na naszych oczach państwie ukraińskim.

Pomimo to, prezydent Poroszenko i oficjele jego reżimu, w dalszym ciągu uważają, że Ukraina jest niezbędna USA w celu zniszczenia Rosji, a w związku z czym ich pozycja jest niezagrożona. Jedyne więc co mają w tej katastrofalnej sytuacji robić, to grać na zwłokę, „wyklamując” sobie niezbędny czas do momentu przyścia amerykańskiej pomocy.

Podobnie jak na zachodzie, wszechobecne kłamstwo jest na Ukrainie jedyną metodą utrzymania się przy władzy. Ponieważ jednak totalna głupota, zaślepienie i ignorancja „ukraińskich” elit jest znacząco większa niż ich zachodnich odpowiedników to i rezultaty tej strategii są bardziej katastrofalne. Zdarza się też, że z powodu swego debilizmu, niektórzy „wypadają z gry”. Najbardziej groteskowym tego przykładem jest były minister obrony w obecnym banderowskim rządzie Ukrainy Wałerij Hełetej[V]. Podczas piastowania tego stanowiska, oświadczył on mianowicie, że Rosja zaatakowała lotnisko donieckie przy pomocy broni nuklearnej. Ponieważ „p. minister” był poprzednio ochroniarzem „prezydenta” Poroszenki, to nie musiał znać charakterystyki funkcjonowania broni nuklearnej i nieskrywalnych następstw jej użycia. W rezultacie czego utracił on swe stanowisko ale pomimo to zdążył jeszcze zgromadzić spory majątek w londyńskich nieruchomościach.

Zresztą, trudno wymagać od ukraińskiego „ministra” obrony narodowej głębszej wiedzy fachowej, gdy to jedyną „wojskową kwalifikacją” jego obecnego amerykańskiego odpowiednika[VI], Ashtona Cartera, jest oficjalnie deklarowany homoseksualizm.

Truizmem jest stwierdzenie w tym momencie, iż „elity” III RP równie idealnie wpisują się w ten wizerunek władzy. Wizerunek ten byłby nawet śmieszny, gdyby nie został okupiony zniwelowaniem państwa polskiego do poziomu bezwolnej kolonii zachodu, pauperyzacją, emigracją i demoralizacją społeczeństwa III RP oraz de facto likwidacją polskiej gospodarki, cywilizacji i kultury. Teraz gdy dodatkowo otwieramy swoje „solidarne” ramiona dla setek tysięcy „miłych gości z czarnego łądu” i nie tylko, ale bardzo dobrze przygotowanych do takich akcji - można by projekt likwidacji polskości na Wisłę i Odrę uznać za zakończony gdyby nie fakt, iż pełną parą szykujemy się do obrony przed „nieuniknioną agresją Rosji” na nasz kraj. Zamieniając III RP w magazyn broni sprzętu i rezerw ludzkich NATO, gwarantujemy sobie prewencyjne uderzenie nuklearne na nasze terytorium. Tego mogą nawet nie przeżyć nasi „drodzy czarni goście”, oczywiście, o ile zdążą dotrzeć tu na czas.

Jedynym ratunkiem dla Polski byłoby jak najszybsze wymięcenie, tych wszystkich „kompetentnych” łajdaków, imbecyli, złodziei, kłamców, kabalistów i wszelkiej innej kanalii, która przy „korycie” rozpycha się w poszukiwaniu najlepszych kąsków - nie zauważając, że w wyniku ich działalności, wali się III RP. Niestety, „rozumne” społeczeństwo tegoż, zbyt zajęte jest „wyborami”, w wyniku których przetasuje się nieco hołota po raz kolejny odgrywająca farsę pt. „demokracja parlamentarna”.

Ignacy Nowopolski

[I] <http://cont.ws/post/130836>

[II] https://pl.wikipedia.org/wiki/Arsenij_Jaceniuk

[III] https://pl.wikipedia.org/wiki/Prawy_Sektor

[IV] https://en.wikipedia.org/wiki/Geoffrey_R._Pyatt

[V] <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/nowy-minister-obro-ny-ukrainy-wie-co-powinien-robic,477727.html>

[VI] https://en.wikipedia.org/wiki/United_States_Secretary_of_Defense

Za: <http://ignacynowopolskiblog.salon24.pl/674803,wsполczesne-elity-ukrainy-iii-rp-i-zachodu>

DLACZEGO TPP JEST NAJGORSZĄ UMOWĄ HANDLOWĄ

Właśnie tu, w Atlancie, tuzin państw pacyficznych razem ze Stanami Zjednoczonymi, sfinalizowano ogromne porozumienie handlowe nazwane Trans-Pacyficznym Partnerstwem [Trans-Pacific Partnership] - TPP.

FILM: <https://www.youtube.com/watch?v=5K0k361pQoQ>

Burmistrz Atlanty Kasim Reed, podobnie jak prezydent Barack Obama, jest wielkim stronnikiem TPP. Burmistrz powiedział Sharon Reed że to, co jest naprawdę ważne w TPP, to dotarcie do państw pacyficznej Azji zanim zrobią to Chiny.

„Naprawdę jest to niezbędne, aby wejść w relacje z tymi państwami pacyficznej Azji, zanim zrobią to Chiny i to, żeby Stany Zjednoczone ustaliły zasady tej drogi i terminy zobowiązań; i mamy poważnego sojusznika w Japonii i że wysyłamy wiadomość o tym, kogo widzą, w ich globalnej przyszłości” - powiedział Reed.

Czy to jest właśnie ta kwestia?

Prawda jest taka, że określenie tego, czym właściwie jest TPP, jest bardzo, bardzo trudne. Dlaczego? Ponieważ treść porozumienia jest super tajna. Poważnie, jest tak tajna, że żadnemu z członków Kongresu nie pozwolono jej przeczytać ... co dziwniejsze, ci, którym pozwolono ją przeczytać, musieli to zrobić w tajnym pomieszczeniu w piwnicach Kapitolu. Całkiem poważnie.

Mimo tego, nie oznacza to, że zupełnie nic o TPP nie wiemy. A skrawki, które znamy ujawniają, że tak naprawdę nie jest to umowa handlowa. Weźmy na przykład ostatnie spotkanie światowych liderów w sprawie TPP, którzy spotkali się tu, w Atlancie. O czym dyskutowali?

Stany Zjednoczone spierały się o dłuższe okresy ochronne na wyłączność na leki na recepty. Delegacja Stanów Zjednoczonych argumentowała, że porozumienie handlowe powinno zostać globalnie rozszerzone na okres 12 lat w zakresie wyłączności na leki, które leczą takie choroby jak rak.

Australia która pozwala na jedynie pięcioletnią wyłączność oraz pięć innych delegacji które argumentowały przeciwko temu twierdząc że spowodowałyby to brak dostępu do leków ratujących życie pacjentom którzy nie mogą sobie na nie pozwolić.

Lekarze Bez Granic opowiedzieli się również przeciwko temu stanowisku:

„Kraje TPP zgodziły się na to, czego żądał rząd Stanów Zjednoczonych i wielonarodowa kompania ds. Leków, ażeby podnieść ceny leków przeznaczonych dla milionów ludzi. Wielkimi przegranyymi TPP są pacjenci i dostawcy usług medycznych w krajach rozwijających się... TPP spokojnie zapisze się w historii jako najgorsze porozumienie handlowe w dostępie do leków w krajach rozwijających się”. A być może - o czym się za kulisami wspomina - niektóre leki, tracą na wartości leczniczej, ponieważ nie będzie siły kontrolującej...

To nie jest zbyt zachęcające. Co jeszcze wiemy o TPP? Cóż, nie jest to tylko porozumienie rozszerzające monopole dla firm produkujących leki. Jest to także porozumienie, które tworzy ogromną ochronę praw autorskich.

Fundacja Elektronicznej Wolności [The Electronic Freedom Foundation] mówi, że „pomimo wcześniejszych obietnic, że TPP dostarczy ‘większej równowagi’ do praw autorskich, znacznie więcej niż dotychczasowe umowy handlowe, ostatni wyciek rozdziału dotyczącego intelektualnej własności, zadaje kłam ich twierdzeniom. Reprezentant ds. Handlu, w rządzie Stanów Zjednoczonych [USTR] [Michael Froman] spokojnie zaczął wprowadzanie w życie słowa, które zabezpieczyłoby ważne publiczne prawa, do używania objętych prawami autorskimi treści z tego porozumienia.

Sekretarz Stanów Zjednoczonych, John Kerry powiedział coś innego: „...stworzy to miejsca pracy. Rezultatem tej sieci dla Stanów Zjednoczonych będzie to, że nasza gospodarka wzrośnie i umocni pozycję Ameryki w świecie”.

Niestety, nie jest to prawda, zgodnie z tym, co donosi Washington Post, które dało Kerry’emu cztery „Pinokia” za to oświadczenie.

Twierdzenie, że TPP stworzy nowe miejsca pracy nie bierze pod uwagę kosztu uzyskania zysków i zmian w wynagrodzeniach. Zgodnie ze źródłami własnymi rządu, import i eksport wzrosły o tę samą wartość, skutkując powstaniem zera miejsc pracy.

Porozumienie handlowe które nie kreuje miejsc pracy, wygląda jak NAFTA [North Atlantic Free Trade Agreement - Północno-Pacyficzne Porozumienie o Wolnym Handlu]. Porozumienie handlowe, które tworzy jeszcze większe globalne monopole w medycynie i które tworzy jeszcze większe egzekwowanie praw autorskich i własności intelektualnej, robiłoby to jeszcze gorzej niż NAFTA.

Prezydent Obama musi czekać przynajmniej 90 dni po zawiadomieniu kongresu o umowie, zanim ją podpisze i wyśle na wzgórze Kapitolu; pełna treść porozumienia musi być podana do publicznej wiadomości co najmniej 60 dni przed upływem tego terminu. Zatem dowiemy się więcej.

Ale to, co powinniście wiedzieć jest to, że tym co najgorsze w TPP, jest coś nazwane ISDS [the Investor-State Dispute Settlement] - umiejscowienie sporu w miejscu siedziby inwestora. Pod przykrywką IDSD zagraniczne korporacje będą miały pozwolenie na odwoływanie się od prawnych decyzji do międzynarodowych trybunałów zamiast stawać przed krajowymi sądami.

Ben Swann

Źródło: <http://theantimedia.org/why-the-tpp-is-literally-the-worst-trade-deal-ever/>

Tłum. Work Buy Consume Die [18 Październik 2015]

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/dlaczego-tpp-jest-doslownie-najgorsza-umowa-handlowa-jaka-kiedykolwiek-powstala-2015-10>

PO - SZYKUJE PROWOKACJE!

Czy urzędnicy Ministerstwa Zdrowia mogą reprezentować interesy prywatnych firm wywożących z Polski lekarstwa i zarabiających setki milionów złotych? Czy premier Kopacz może planować, przewidując utratę władzy - wywołanie kryzysu dostępu do leków ratujących życie, aby pogrążyć kolejny rząd?

To nie są abstrakcyjne pytania, ale Polska rzeczywistość. Próbkę tego co nas może czekać, mieliśmy na początku br., gdy większości krajowych aptek pacjenci, chcący kupić leki na receptę [ratujące życie m.in. w leczeniu cukrzycy, nadciśnienia, leki przeciwzakrzepowe, nowotworowe itd.] odchodzili z pustymi rękami, albo tracili po kilka dni na kupno niezbędnego lekarstwa.

To m.in. te problemy spowodowały spadek notowań rządu Ewy Kopacz, teraz Ministerstwo Zdrowia zdaje się robić wszystko, ażeby za kilka miesięcy wywołać kolejny kryzys zaopatrzenia. Nowa lista refundowana zacznie obowiązywać od 1 stycznia 2016. Sondaże nie dają wielkich szans PO na pozostanie u władzy, a posprzątanie na czas bałaganu w lekach może okazać się trudne dla nowej ekipy. A wówczas ludzie będą wściekli a media głównego ścieku napiszą, że to przez nowy rząd zabrakło leków w aptekach.

Biznes lepszy niż narkotyki

Ministerstwo Zdrowia twierdzi, że domagając się kolejnych obniżek cen leków od firm farmaceutycznych walczy o dobro polskich pacjentów, którzy mają dostać tanie leki. Problem jednak polega na tym, że przepisy nie uszczelniają rynku, więc te tanie leki owszem, dostają pacjenci, ale w ... Niemczech. Tylko w ostatnim roku wyjechały z Polski lekarstwa o wartości 2,5 mld zł, jak wynika z badań IMS Health. Biznes się kręci, bo zyski są kosmiczne. Ze względu na niskie zarobki Polaków, leki u nas należą do najtańszych w UE. Np. tylko na jednym opakowaniu popularnej insuliny Humalog wyeksportowanym do Niemiec można zarobić 300-400 procent, czyli nawet 350 zł! Jak łatwo policzyć, wywiezienie stu opakowań leku daje zysk 35 tys. zł. Takiej rentowności nie ma w żadnym legalnym biznesie. Na wywiezieniu z Polski leków, o wartości 2,5 mld zł, pozwolono komuś zarobić kilka miliardów złotych!

Wprowadzenie ograniczeń w wywozie leków od 1 lipca br. tylko w niewielkim stopniu poprawiło sytuację, bo nowe prawo jest dziurawe i już czeka na nowelizację. Problem był tak duży, że Komisja Europejska zgodziła się na „zawieszenie” wolnego rynku obrotu lekarstw na specyfiki których brakowało w Polsce. Rzecz w tym że lista zakazująca wywozu leków jest niekompletna [są na niej leki, których nikt nie wywozi, a brakuje tych masowo wyprzedawanych]. Działania blokujące wywóz są zaś za wolne. Ażeby wprowadzić ograniczenia w wywozie do krajów UE wymagane jest, by ponad 5 proc. aptek zgłosiło problem z nabyciem leków w hurtowniach. Aptekarze zresztą często także uczestniczą w intratnym biznesie sprzedaży leków za granicę.

Na dodatek zakaz jest stosunkowo prosto ominąć. Zakładane są fundacje, które zajmują się zakupem leków, np. dla domów opieki, ale większość tych medykamentów - trafia za granicę. Leki z aptek kupują też przychodnie, niektóre z nich istnieją zresztą tylko na papierze. Ręczne wylapywanie eksporterów leków omijających prawo jest nieskuteczne. Wpadają płotki a biznes kwitnie. Kiedy urzędnikom ministerstwa zdrowia, uda się plan zmuszenia firm do kolejnych obniżek, bez równoczesnego uszczelnienia granic, zyski branży eksportującej leki wzrosną jeszcze bardziej. A problem braku leków jeszcze bardziej się nasili.

- Śledzimy braki, mamy apteki i hurtownie pod ścisłą kontrolą, ale oszuści już znaleźli inny sposób na obejście ustawy - mówił kilka tygodni temu portalowi nto.pl Marek Brach, wojewódzki inspektor farmaceutyczny w Opolu. - Otóż obserwujemy, iż niektóre przychodnie zaczynają składać w aptekach zamówienia na takie ilości leków, które nie są niczym uzasadnione. Widać ewidentnie, że chcą je wywieźć. Ostatnio poradnie ginekologiczne na Opolszczyźnie [inspektor nie ujawnia szczegółów] zamówiły bardzo dużo leków wziewnych na ... astmę - informował Brach.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że ktoś świadomie stworzył - dochodowy rynek dla oszustów. Problemy z wywozem polskich lekarstw zaczęły się bowiem już trzy lata temu, a odpowiednią ustawę ograniczającą szkodliwy dla polskich pacjentów proceder uchwalono dopiero w połowie 2015 r. gdy oburzenie z powodu braku leków zaczęło być głośnie.

Ciekawe światło na politykę refundacji rzuca wypowiedź wiceministra zdrowia Igora Winnickiego-Radziejewicza z 9 września br., podczas Międzynarodowego Forum w Krynicy. Nie potrafił on przekonująco odpowiedzieć na pytanie, gdzie się podziały oszczędności z realizowanej przez niego polityki refundacji, które miały wynosić 3 mld zł.

- Jeśli gospodyni ma na zakupy 500 zł, wyda na nie 200 zł, a resztę jej ukradną, to nie ma oszczędności - odpowiedział wiceminister, ale nie wyjaśnił, kto i w jaki sposób okradł oszczędne Ministerstwo Zdrowia. Na razie wiadomo kto jeszcze traci na obecnej polityce resortu - to polscy pacjenci, którzy nie mogą kupić leków niezbędnych im do ratowania zdrowia i życia.

Za: <http://ruch-obywatelski.com/absurdy/uwaga-platforma-szykuje-prowokacje-po-wygranej-pis-ma-zabrac-na-lekow-w-aptekach/>

ZA 2 MILIARDY DOLARÓW SPRZEDALI POLSKIE BANKI WRAZ Z 66 MILIARDAMI DOLARÓW W TYCH BANKACH. I NIKT NIE ŚCIGA TYCH BANDYTÓW...

Artykuł przysłany na redakcyjną pocztę, ma już kilka lat, jednak przestępstwa, o których jest w nim mowa, nigdy w naszych oczach nie ulegną przedawnieniu i znać je musi każdy Polak i każda Polka.

Co by tu jeszcze spieprzyć, „panowie”?

„Rząd, który utworzę, nie ponosi odpowiedzialności za hipotekę, którą dziedziczy. Ma ona jednak wpływ na okoliczności, w których przychodzi nam działać. Przeszłość odkreślamy grubą linią. Odpowiadać będziemy jedynie za to co uczyniliśmy, by wydobyć Polskę z obecnego stanu załamania” - mówił „pierwszy niekomunistyczny premier”, Tadeusz Mazowiecki, startując w 1989 roku do dzieła „wydobycia Polski ze stanu załamania”.

Analizę dokonań premiera Mazowieckiego i niemal wszystkich jego następców stanowi wydana przez Klub Inteligencji Polskiej przy Społecznej Fundacji Pamięci Narodu Polskiego praca zbiorowa, pt. „Bilans piętnastu lat rządów”. A oto fragmenty tekstów zaczerpniętych z tej publikacji, której autorami są wybitni polscy ekonomiści i publicyści.

Napoleon Zabiello:

„Na przestrzeni okresu zamykającego się datami 15 lipca 1989 - a grudzień 1990 oprocentowanie kredytów wzrosło o 2200%. W samym tylko 1990 r. odsetki od kredytów wzrosły blisko sześciokrotnie. Do tego doszło dodatkowe obciążenie w postaci 30% dywidendy od wartości brutto przeszacowanego w górę majątku trwałego przedsiębiorstw”.

Tak wielki, wymuszony odpływ środków finansowych do Budżetu Państwa i banków musiał doprowadzić do upadłości i ruiny przedsiębiorstw. Jak pisała prasa angielska, polski przemysł wygląda jak po dywanowym bombardowaniu.

Skutki tego rodzaju polityki gospodarczej musiały odbić się także na finansach państwa. Upadek przedsiębiorstw, a też jak niektórzy to określają „złodziejska prywatyżacja” spowodowały pogłębiający się deficyt Budżetu Państwa.

W 1991 r. pojawiła się nowa pozycja mająca na celu łatanie rosnącego deficytu budżetowego: dochody ze sprzedaży majątku Skarbu Państwa. Zaczęli wyprzedawać wszystko, na co chęć wyrazili tzw. zagraniczni inwestorzy. Zaczęli również lansować, że należy sprzedawać najlepsze zakłady i za cenę, którą zaoferuje nabywca.

Kolejne ekipy rządzące nadal prowadziły destrukcję gospodarki narodowej. „Wyprzedaż banków nabrała przyśpieszonego tempa. 73% banków zostało sprzedane za 2 mld dolarów obcemu kapitałowi. W sumie tej mieścił się nie tylko majątek nieruchomy i ruchomy, znacznie przekraczający uzyskaną ze sprzedaży wartość ale także lokaty bankowe na sumę 66 mld dolarów”. Dochody z prywatyzacji, nie rekompensowały utraconych. O ile jeszcze w 1991 r. deficyt wynosił 3,1 mld złotych, to już w 2000 r. przekroczył 25,4 mld, w 2001 r. 32,4 mld, a w 2002 r. 39,4 mld. Obecnie zadłużenie przekracza 500 mld złotych [po czterech latach - od napisania tych słów, oficjalny dług wzrósł o kolejne 500 mld zł - patrz tutaj: <http://www.zegardlugu.pl/a303>

Rudolf Jaworek:

„Naukowcy badający wydatki gospodarstw domowych pracowniczych i emeryckich podali wielkości przerażające dla egzystencji narodu”. Ten obraz, który prowadzi do stopniowego wyniszczenia sił fizycznych, następnie zdrowia, a w końcu śmierci milionów żyjących na takim poziomie osób, należałoby nazwać stopniowym wyniszczaniem lub też zaplanowanym długofalowym holocaustem! Za codzienną filiżankę kawy w samoobsługowej kawiarni płacę 5 zł, czyli miesięcznie ok. 150 zł tj. więcej niż określona granica minimum egzystencji wydatków na żywność! Puszka karmy dla psa kosztuje 4 zł + ryż + tłuszcz + marchewka - ok. 6 zł dziennie. Według zaś obliczeń naukowców, na poziomie poniżej kosztu karmy dla mojego psa żyje w naszym kraju ponad 2 mln osób!

A reformatorzy cieszą się ze swoich reform. Jeden z nich D. Tusk, kiedyś w programie N. Terentiew, także w „Kropce nad i” 22.03.2001 powiedział, że czuje się odpowiedzialny i dumny za podjęte po 1989 r. reformy. Takich to „intelektualistów” zainstalowano nam na czele narodu! Kłamstwo, obłuda, fałsz, cynizm... A może tylko głupota tych niby intelektualistów? [Nie! To zaplanowana w szczegółach, zbrodnia na narodzie polskim... - J.K.]

Stefan Kurowski:

„Spójrzmy więc na podstawowe elementy naszej narodowej gospodarki i potraktujmy je jako wynik określonej polityki gospodarczej, weszliśmy w proces przekształceń ustrojowych z wadliwym mechanizmem funkcjonowania gospodarki ale za to z

ogromnym trwałym majątkiem produkcyjnym w tych dziedzinach, w których komunizm usiłował rywalizować ze światem kapitalistycznym”.

Pierwsze pytanie w naszej analizie musi więc być takie: co się stało z tym wielkim majątkiem trwałym, czy on dla nas jeszcze pracuje i czy przynosi nam dochód... Odpowiedź jest znana. Tego majątku w ogromnej części już nie ma!

Albo go nie ma fizycznie, jak np. nie ma połowy górnictwa węglowego, gdyż zlikwidowane kopalnie zostały zatopione, lub go nie ma na koncie naszej, polskiej własności. Gdy wielkie zakłady zostały osłabione, rozpoczął na wielką skalę handel, czyli wyprzedaż owych „rodowych sreber” zbudowanych kosztem ogromnych wyrzeczeń, przez dwa pokolenia Polaków. W ciągu 15 lat wyprzedano prawie wszystko, co w wielkim przemyśle miało jakąkolwiek wartość i znaczenie strategiczne.

Ktoś może powiedzieć: ale te sprzedane fabryki pozostały w Polsce i produkują. Otóż nie wszystkie - te, które wytwarzały bardziej skomplikowane wyroby, zaprzestały produkcji, a w innych pozostały puste hale lub pozamieniano je na magazyny, do których teraz, jak czasem donosi prasa, przywozi się śmieci z Niemiec.

Ludwik Staszyński:

„Miarą kondycji społeczeństwa i stanu gospodarki w 2003 r. było ponad trzy miliony, a dokładnie - 3175 tys. bezrobotnych, z których tylko niecałe 15 proc. otrzymywało zasiłki w przeciętnej wysokości 484 zł i 27 gr miesięcznie. Bezrobocie dotyka w większości ludzi młodych. Z badań GUS wynika iż w co drugiej rodzinie mającej na utrzymaniu dzieci do 18 roku życia przynajmniej jedno z rodziców jest bezrobotne albo biernie zawodowo. W 1984 roku do ubóstwa przyznawało się 3,5 proc. osób. W 2002 roku takich osób było 10 razy więcej 34,5 proc.!

Budowa Huty Warszawa kosztowała ponad 3 miliardy dolarów. Została ona zbyta za sumę 18,64 miliona dolarów.

Efektom „reform” jest m.in. duże uzależnienie Polski od ośrodków zagranicznych, w tym zadłużenie zagraniczne, które z ok. 70 mld USD w 2000 r. zbliżyło się w 2003 r. do 106 mld dolarów, po 2800 USD na każdego obywatela. Stale rosnące koszty obsługi zadłużenia państwa pochłonęły w 2003 r. 24 mld zł., tj. ok. 13 proc. wydatków budżetowych państwa.

Prof. L. Balcerowicz, prezes Narodowego Banku Polskiego, a wcześniej odpowiedzialny za gospodarkę wicepremier i minister finansów w rządach T. Mazowieckiego, J.K. Bieleckiego i J. Buzka, oceniając minione 15-lecie powiedział, że *„czuje się wyróżniony przez los” z powodu swojego znaczącego udziału w przemianach, jakie nastąpiły w Polsce po roku 1989. Oto jak patrzy na niektóre efekty wdrażanych przez siebie reform, ich główny reżyser: „okres od 1989 r., jest pod względem możliwości - najlepszy w naszej historii ostatnich 300 lat. Polska kolosalnie awansowała w porównaniu z tym, co by było - gdybyśmy nadal grzęźli w bagnie socjalizmu”.*

Mathis Bortner:

„Polityka prywatyzacji staje się często prostym i czystym oszustwem, mimo przejścia większości akcjonariatu, nie ma ona rzeczywistego wkładu kapitału. Zyski wynikające z produkcji tych prywatyzowanych firm, które są wyłączone z tytułu wkładu kapitałów, wykorzystują wewnętrzną wymienialność złotówki. To pozwala rabować i rujnować jeszcze bardziej zdolności produkcyjne Polaków”.

Posel Krasowski wymienia fabrykę w przemyśle cukrowniczym, gdzie pięciu mianowanych „ekspertów” zarabia więcej niż 700 robotników.

Problem polega na tym na co położymy nacisk. Ja ze swej strony położyłbym go na stworzeniu nowej klasy średniej, opartej na drobnej i średniej przedsiębiorczości. W pracy Liptowa i Sachsa zdumiewają dane o ogólnej sumie kredytu udzielonego polskiemu sektorowi prywatnemu. Jest ona katastrofalnie mała i stanowi ledwie 2,7% całego kredytu udzielonego przez system bankowy.

Realną kontrolę nad istotną częścią gospodarki w Polsce przekazano żydowskim, ponadnarodowym koncernom, a dla zmylenia polskiej opinii podawano mylnie, iż są to koncerny duńskie, amerykańskie, niemieckie, holenderskie, angielskie, włoskie, a nawet z Kataru czy Omanu.

Najgorsze skutki dla przemysłu przyniosło jednak skrajne doktrynerstwo Balcerowicza, który jako minister finansów i wicepremier kierujący całością gospodarki nie wyciągał wniosków z niepokojących zjawisk w przemyśle. Nader wymowna była w tym kontekście wypowiedź kolejnego ministra przemysłu Andrzeja Zawiślaka. Wkrótce po rezygnacji ze swego stanowiska w rządzie Bieleckiego, w którym Balcerowicz był dalej wicepremierem i ministrem finansów, prof. Zawiślak powiedział w wywiadzie pod znamienym tytułem „Kto dobija polski przemysł?": *Teraz mamy sytuację, że jak nigdy dotąd, tak wiele nie zależało od doktrynerstwa tak niewiele. Jeśli się tego nie zmieni, to w krótkim czasie nastąpi odprzemysłowienie Polski. Praktyka Ministerstwa Finansów ma rujnujące, dewastujące skutki dla polskiego przemysłu. Został on potraktowany jak narkoman, którego chciano wyleczyć jednorazowym pozbowieniem narkotyku. Przy takiej kuracji narkoman pada.*

Zdzisław Sadowski:

„Fakt, że recesja stała się tak głęboka i przemieniła w kryzys, został spowodowany przez istotne [„celowe”] błędy polityki gospodarczej. Przyjęto założenie iż negatywne skutki silnie deflacyjnej polityki powinny zostać szybko zneutralizowane przez dynamizujące działanie prywatyzacji oraz napływu kapitału zagranicznego. Silna deflacyjna polityka, została oparta na zasadzie „terapii wstrząsowej” zalecanej wówczas przez wielu doradców zagranicznych, natomiast założenia co do czynników neutralizujących nie sprawdziły się.

Istotne „błędy” wynikały z zastosowania doktryny monetarystycznej bez należytego uwzględnienia realiów gospodarki polskiej. Rezultatem tej polityki było pogorszenie się sytuacji finansowej wielu przedsiębiorstw, i olbrzymi wzrost zatorów płatniczych.

Polityka pieniężna oparta na tym dogmacie stała się więc dławiąca dla gospodarki.

„Błędne” również było przyjęte w polityce prywatyzacyjnej założenie konieczności szybkiej likwidacji sektora publicznego.

Marek Głogowski:

„Wielkie nadzieje wiązali Polacy z nową wolnością odzyskaną w 1989 roku, ale przemiany, jakie nastąpiły, przyniosły rozczarowanie. Z danych GUS wynika, że poniżej granicy minimum socjalnego żyje w Polsce 58,7 proc. ludności [14 lat temu tylko 20%], a poniżej granicy minimum egzystencji - 11 proc. w miastach i 17 proc. na wsi. Miliony ludzi w Polsce żyją w wielkim niedostatku. Ocenia się że milion dzieci cierpi głód. Odbiciem znacznego pogorszenia się warunków życia i trudności mieszkaniowych, stał się kryzys demograficzny - spadek liczby zawieranych małżeństw, spadek przyrostu naturalnego - dzietność kobiet; w ciągu piętnastu lat z 2,15 do 1,34 dziecka na matkę. Jest to najniższy wskaźnik w Europie! Następuje atrofia funkcji państwa, co zwłaszcza widać w ochronie zdrowia.

Miernikiem kondycji społeczno-ekonomicznej państw jest kryzys finansów publicznych. Do rejestru porażek piętnastu lat transformacji dopisać trzeba lawinowo narastające zadłużenie wewnętrzne i zagraniczne oraz nasilenie [zaplanowanej? - admin] przestępczości aferalnej, powiązanej z politycznymi elitami szczebla lokalnego i centralnego. Dziurawemu budżetowi i biedzie, zagrażają roszczenia ze strony niemieckich „wypędzonych” - oraz żądania organizacji żydowskich zwrotu przez Polskę mienia po zmarłych, w sumie 65 miliardów dolarów.

Nastroje społeczne oddają badania opinii o przemianach w Polsce po 1989 r. W sondażu przeprowadzonym na warszawskich wyższych uczelniach 47% studentów zadeklarowało wolę natychmiastowej emigracji, 64% uważa że Polska nie stwarza absolwentom szans na karierę zawodową, a aż 78% - że po studiach nie ma szans na stabilizację materialną.

Zbudowano „kapitalizm polityczny” zawłaszczający państwo, a realną kontrolę nad istotną częścią gospodarki przekazano ponadnarodowym koncernom.

Syntetycznym miernikiem warunków, na jakich przeprowadzano w Polsce przekształcenia własnościowe - jest ocena prof. Kazimierza Poznańskiego [„Wielki przekręt. Klęska polskich reform”]. Według tego autora majątek banków i przemysłu jest w Polsce sprzedawany za najwyżej dziesięć procent wartości. A szereg zakładów oddawano w ręce prywatne, w tym cudzoziemcom „za symboliczną złotówkę”.

Także wybitni ekonomiści amerykańscy przestrzegali przed wyprzedają polskiego majątku narodowego, podkreślając iż „polski przemysł musi być własnością Polaków, i być zarządzany przez Polaków. A kontynuacja dotychczasowej liberalnej polityki pod dyktando zachodnich doradców doprowadzi do tego, że za 4-5 lat cały polski przemysł znajdzie się w rękach niemieckich i amerykański [John Kenneth Galbraith] [oficjalnie się tak mówi i pisze - a tak naprawdę - są to żydzi z Niemiec czy Ameryki - admin].

Według prof. Kazimierza Poznańskiego źródłem wyprzedazy zakładów przemysłowych i banków, za najwyżej dziesięć procent wartości - jest korupcja. Motywów wielu rażąco niekorzystnych dla Polski transakcji prywatyzacyjnych nie można rozpatrywać w kategorii błędów i niskich kwalifikacji ludzi - pełniących odpowiedzialne stanowiska państwowe. Trzeba brać pod uwagę także złą wolę i zamierzone działania o charakterze przestępczym. Systemowo nie było i nie ma zainteresowania organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości przebiegiem prywatyzacji.

Kazimierz Golinowski:

„Polska jako chyba jedyny kraj ma zapisany w konstytucji RP właśnie model społecznej gospodarki rynkowej”.

Balcerowicz wprowadzając model gospodarki rynkowej w Polsce okazał się zdecydowanym przeciwnikiem takiego modelu gospodarki, bowiem model jaki w Polsce został wprowadzony za sprawą reform Balcerowicza, nie miał nic wspólnego ze społeczną gospodarką rynkową. Był jej przeciwstawieniem. Jest to model skrajnej liberalnej gospodarki rynkowej - niewidzialna ręka rynku, zero państwa w gospodarce, skrajna wolność gospodarcza [wolność tak daleko posunięta, że stwarza pole do bezkarnych nadużyć, działania mechanizmów mafijnych niwelujących zdrową konkurencję i alokację kapitału. Nigdzie na świecie nie ma takiego modelu gospodarki liberalnej.

Andrzej Ruraż-Lipiński:

„Jest rok 2006. Polska, na 25 państw, członków Unii Europejskiej, jest sklasyfikowana pod względem dochodu narodowego na 25 miejscu. Oznacza to, że cała ta Socjalistyczna Unia Europejska wie, że 2/3 Polaków żyje w nędzy, a kilka milionów w skrajnej nędzy.

Włodzimierz Bojarski:

„To w skrócie i uproszczeniu bilans zniszczeń ostatniego dwunastolecia, bilans negatywnych dokonań wszystkich rządów w tym okresie i wspierających je partii politycznych i polityków znanych z uroczystości państwowych i religijnych”.

#

Redakcja: Jakkolwiek cytowana pozycja ukazała się w roku 2006, to jednak w niczym nie straciły na aktualności prezentowane w niej stanowiska i opinie na temat genezy katastrofy gospodarki polskiej oraz doświadczanych przez zdecydowaną

większość społeczeństwa skutków tej katastrofy. Aktualności tej dowodzi kontynuacja przez Platformę Obywatelską przyjętej w roku 1989 i antynarodowej polityki ograbiania Polaków z ich majątku, a czego przykładem jest program wyprzedaży za bezcen, przemysłu produkcji i dystrybucji energii elektrycznej, a więc strategicznych i ostatnich już elementów ekonomiki narodowej. Dzieje się to wtedy, kiedy to w rujnowanym przez wiele lat - z całą premedytacją - budżecie państwa nie ma grosza na cokolwiek, ale to nie przeszkadza by faktyczni władcy Polski transferowali dziesiątki i setki miliardów złotych, jakie ciężko wypracowują wyzyskiwani w sposób wręcz kolonialny Polacy. A rząd Tuska główkuje nad tym, co by tu jeszcze spieprzyć i tym samym przyspieszyć definitywne bankructwo państwa polskiego.

Czy wy, ludzie, naprawdę tego nie widzicie?

Za: <https://wzzw.wordpress.com/2014/12/17/%E2%96%A0%E2%96%A0-za-2-ml-dolarow-sprzedali-polskie-banki-wraz-z-66-ml-dolarow-w-tych-bankach-a-nikt-nie-sciga-tych-bandytow/>

PIS TO NWO

Prawo i Sprawiedliwość świadomie i dobrowolnie złamało Konstytucję, głosując za obowiązkowym szczepionkowym holokaustem Polaków. Zobacz imienną listę głosowania poniżej w 25 akapicie.

Fakt, iż Platforma Obywatelska, Polskie Stronnictwo Ludowe, Sojusz Lewicy Demokratycznej i Twój Ruch od 8 lat precyzyjnie i metodycznie na różne sposoby realizują bezpardonową politykę holokaustu Polaków, widzi każdy średnio rozgarnięty obserwator sceny politycznej. O tym że Prawo i Sprawiedliwość już po raz kolejny zagłosowało za następną niekonstytucyjną ustawą, mającą na celu depopulację Polaków poprzez zmuszanie obywateli do ludobójczych szczepień wie już niestety niewielu.

Najgroźniejsze dla Polaków ustawy od lat głosowane są zawsze w lipcu [piwno-ogórkowy grill narodowy, obywatele na wywczasach, zero ryzyka jakiegokolwiek społecznej formy protestu]. Lipiec tego roku również wpisuje się w tę spryckarską mrozącą krew w żyłach świadomego obywatela strategię antypolskich, a urzędujących nad Wisłą władz.

Korzystając więc z wakacji, rząd PO-PSL w antypolskim zbrataniu z „opozycją” **24 lipca 2015 roku przeforsował ustawę o rozszerzeniu bezprawnego [niekonstytucyjność] przymusu szczepień [„Ustawa o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi”]**. Ustawa ta pozwoli na nieograniczone finansowanie i rozszerzanie listy różnych szczepień obowiązkowych. Finansowanie przejmie znany z niegospodarności i ograniczania prawa do leczenia Narodowy Fundusz Zdrowia.

Polska będzie jedynym na świecie krajem, w którym chorobotwórcza, kalecząca i śmiertelna szczepionka przeciw HPV będzie obowiązkowa. Kto za to zapłaci? Oczywiście pacjenci. A jest to jednocześnie jedna z najdroższych szczepionek, droższa niż wszystkie dotąd stosowane razem wzięte.

Nie od dziś wiadomo, że szczepionka Gardasil/Silgard powoduje nie tylko padaczkę, i nie tylko bezpłodność, i przedwczesną menopauzę, ale - **i to dodaje całej sprawie nie lada dreszczyku emocji, a sama twórczyni tej szczepionki, dr Diane Harper, jednoznacznie przyznała, że:**

„Szczepionka Gardasil jest związana z co najmniej taką samą ilością poważnych powikłań, ile zgonów notuje się obecnie z powodu raka szyjki macicy”!

Dr Diane Harper bezceremonialnie przyznała również, że nigdy nie oceniała wpływu tej szczepionki na rozwój raka! Jej rzekomo antyrakowe działanie to samodzielny wymysł polskiej grupy ‘ekspertów’ [czyt.: lobbystów], niepoparty jakimikolwiek badaniami medycznymi!

Oficjalnie udokumentowane żniwo po szczepionce Gardasil/Silgard przedstawia się następująco:

- 1 009 przypadków niepełnosprawności,
- 149 zgonów,
- 6 459 przypadków braku powrotu do zdrowia,
- 593 przypadków chorobowych, bezpośrednio zagrażających życiu.

Łącznie zanotowano - 32 576 poważnych powikłań poszczepiennych.

Jeśli takie fakty nie przemówią do rodziców - to już chyba tylko śmierć ich własnego dziecka może do nich przemówić.

Każdy Polak ma jednak prawo podjąć suwerenną i świadomą decyzję: czy, czym, kiedy i jak będzie szczepione jego dziecko, on sam i członkowie jego rodziny.

Czytelniku, obywatelu, Polaku, masz prawo do godnego i gwarantującego Ci pełną wolność wyboru leczenia.

Pamiętaj, ta ustawa jest niekonstytucyjna i dopóki po szczepionkach umierać będą ludzie {6-miesięczna Basia Łuczyńska z Kutna plus setki tysięcy innych udokumentowanych [amerykańska baza VAERS] i nieudokumentowanych poszczepiennych powikłań i zgonów} i dopóki lekarze nie wezmą na siebie osobistej odpowiedzialności za absolutne bezpieczeństwo lobbowanej i podawanej przez siebie szczepionki - dopóty szczepienia mają w Polsce status eksperymentu medycznego.

Na straży wolności Twego wyboru stoi więc artykuł 39. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i żadna inna ustawa z nią niezgodna, z mocy samego prawa Cię nie obowiązuje.

Żerowanie „polskiego” parlamentu na nieznaności prawa przez Polaków poprzez tyleż rozpaczliwe co nieudolne próby ustawowego przymuszania obywateli do jakichkolwiek zabiegów medycznych jest **nie tylko świadomym i dobrowolnym gwałceniem polskiej Konstytucji lecz również łamaniem Europejskiej Karty Praw Pacjenta**, na co zwraca uwagę Rzecznik Praw Obywatelskich <http://www.rpo.gov.pl/pliki/1280-4089100.pdf>

Wyniki sejmowego głosowania za przymusem szczepień przeciw HPV - Warszawa, 24 lipca 2015 r.

Na 3 miesiące przed wyborami publikujemy imienną listę posłów PiS głosujących za szczepionkowym ludobójstwem Polaków. Oto 115 bohaterów tej narodowej tragedii:

1. Abramowicz Adam; **2.** Adamczyk Andrzej; **3.** Babalski Zbigniew; **4.** Babiary Piotr Łukasz; **5.** Babinetz Piotr; **6.** Bartuś Barbara; **7.** Bąk Dariusz; **8.** Błaszczak Mariusz **9.** Bernacki Włodzimierz; **10.** Błądek Antoni; **11.** Bogucki Jacek; **12.** Brudziński Joachim; **13.** Chmielowiec Zbigniew; **14.** Czarnecki Witold; **15.** Czartoryski Arkadiusz; **16.** Ćwik Piotr Krzysztof; **17.** Dobrzyński Leszek; **18.** Dolata Zbigniew; **19.** Duszek Marcin; **20.** Dziedziczak Jan; **21.** Dziuba Tadeusz; **22.** Falfus Jacek; **23.** Giżyński Szymon; **24.** Gołojuch Kazimierz; **25.** Gosiewska Małgorzata; **26.** Górski Artur; **27.** Hoc Czesław; **28.** Jach Michał; **29.** Janczyk Wiesław; **30.** Janik Grzegorz; **31.** Jasiński Wojciech; **32.** Jaworski Andrzej; **33.** Jurgiel Krzysztof; **34.** Kaczyński Jarosław; **35.** Kamiński Mariusz; **36.** Kłosowski Sławomir; **37.** Kołakowski Robert; **38.** Kowalczyk Henryk; **39.** Kownacki Bartosz; **40.** Kraczkowski Maks; **41.** Krasulski Leonard; **42.** Król Piotr; **43.** Kruk Elżbieta; **44.** Kuchciński Marek; **45.** Kwiatkowski Adam; **46.** Kwitek Marek; **47.** Latos Tomasz; **48.** Lipiec Krzysztof; **49.** Łopiński Maciej; **50.** Machałek Marzena; **51.** Maciejewski Krzysztof; **52.** Macierewicz Antoni; **53.** Malik Ewa; **54.** Małecki Maciej; **55.** Masłowska Gabriela; **56.** Mastalerek Marcin; **57.** Materna Jerzy; **58.** Matusiak Grzegorz; **59.** Matuszewski Marek; **60.** Mazurek Beata; **61.** Moskal Kazimierz; **62.** Michałkiewicz Krzysztof **63.** Naimski Piotr; **64.** Nowak Maria; **65.** Olendzka Halina; **66.** Opiola Marek; **67.** Pawłowicz Krystyna; **68.** Paluch Anna; **69.** Pięta Stanisław; **70.** Piotrowicz Stanisław; **71.** Polak Marek; **72.** Polak Piotr; **73.** Pyzik Piotr; **74.** Rafalska Elżbieta; **75.** Rusecka Urszula; **76.** Rzońca Bogdan; **77.** Sadurska Małgorzata; **78.** Sasin Jacek; **79.** Sądel Jerzy; **80.** Sellin Jarosław; **81.** Schreiber Grzegorz; **82.** Smirnow Andrzej; **83.** Smoliński Kazimierz; **84.** Sobecka Anna Elżbieta; **85.** Sobierajski Czesław; **86.** Sońta Krzysztof; **87.** Sprawka Lech; **88.** Stawiarski Jarosław; **89.** Strzałkowski Stefan; **90.** Suski Marek; **91.** Szałamacha Paweł; **92.** Szczerski Krzysztof; **93.** Szarama Wojciech; **94.** Szczypińska Jolanta; **95.** Szlachta Andrzej; **96.** Szwed Stanisław; **97.** Szydło Beata; **98.** Szyszko Jan; **99.** Śniadek Janusz; **100.** Świat Jacek; **101.** Tchórzewski Krzysztof; **102.** Telus Robert; **103.** Terlecki Ryszard; **104.** Tobiszowski Grzegorz; **105.** Warzecha Jan; **106.** Waszczykowski Witold; **107.** Witek Elżbieta [rzecznik PiS]; **108.** Wojtkiewicz Michał; **109.** Woźniak Grzegorz Adam; **110.** Zalewska Anna; **111.** Zawiślak Sławomir; **112.** Zbonikowski Łukasz; **113.** Zieliński Jarosław; **114.** Zubowski Wojciech; **115.** Żyżyński Jerzy.

Wyciągnijmy z tego wnioski 25 października przy urnach.

Czytelniku, Polaku, obywatelu, masz prawo do godnego i gwarantującego Ci pełną wolność wyboru leczenia.

Pamiętaj, ta ustawa jest niekonstytucyjna i dopóki po szczepionkach umierać będą ludzie i dopóki lekarze nie wezmą na siebie osobistej odpowiedzialności za absolutne bezpieczeństwo lożbowanej i podawanej przez siebie szczepionki, dopóty szczepienia mają w Polsce status eksperymentu medycznego.

Na straży wolności Twego wyboru stoi więc artykuł 39. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i żadna inna ustawa z nią niezgodna, z mocy samego prawa Cię nie obowiązuje.

Ta ustawa jest sprzeczna z aktualnie obowiązującą Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, z Europejską Kartą Praw Pacjenta, jest nieludzka i niesprawiedliwa. A „każdy kto podporządkowuje się niesprawiedliwemu prawu, ponosi odpowiedzialność za to wszystko, co jest tego konsekwencją. Toteż, jeżeli prawo i sprawiedliwość są w konflikcie musimy wybrać sprawiedliwość i nieposłuszeństwo wobec prawa” [Mahatma Gandhi].

TAW - tajnearchiwumwatykanske.wordpress.com/2015/07/25/pis-to-nwo-prawo-i-sprawiedliwosc-za-obowiazkowym-szczepionkowym-holokaustem-polakow-zobacz-imienna-liste-glosowania/

Rozkład głosów w Sejmie 24 lipca 2015 r. podczas głosowania nad wyżej omawianą ustawą:

<http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/agent.xsp?symbol=glosowania&NrKadencji=7&NrPosiedzenia=97&NrGlosowania=143>

„Mamo, dlaczego muszę umierać? - Jak szczepionkowcy oszukują społeczeństwo, rzekomy rak szyjki macicy”, komentarz dr Jerzego Jaśkowskiego: <https://tajnearchiwumwatykanske.wordpress.com/2014/03/24/mamo-dlaczego-musze-umierac-jak-szczepionkowcy-oszukuja-spoleczenstwo-rzekomy-rak-szyjki-macicy/>

Szczepionki kaleczą, degenerują mózg, a nawet powodują śmierć: <https://tajnearchiwumwatykanske.wordpress.com/category/szczepionki-zabijaja/>

Za: <https://tajnearchiwumwatykanske.wordpress.com/2015/07/25/pis-to-nwo-prawo-i-sprawiedliwosc-za-obowiazkowym-szczepionkowym-holokaustem-polakow-zobacz-imienna-liste-glosowania/>

WŁADYSŁAW GOMUŁKA GROZIŁ ROSJANOM UŻYCIEM BRONI

- Szabrowanie fabryk, hurtowni czy magazynów było na porządku dziennym, dlatego Gomułka klócił się i argumentował, że nie można w ten sposób postępować z sojusznikami. Pisał skargi do dowódców wojskowych i groził, że jeśli proceder będzie kontynuowany, polscy żołnierze będą sprawdzać zawartość rosyjskich ciężarówek. Ba nie wykluczał nawet użycia broni - mówi autorka mającej się niebawem ukazać biografii Władysława Gomułki, profesor Anita Prażmowska, w rozmowie z Piotrem Gulbickim, korespondentem WP.PL z Londynu.

Piotr Gulbicki, Wirtualna Polska: Obejmując władzę w październiku 1956 roku Gomułka cieszył się ogromnym zaufaniem społeczeństwa. Jednak 14 lat później odchodził w nieślawie, a gwoździem do jego politycznej trumny okazały się wydarzenia Grudnia '70 i masakra robotników na Wybrzeżu.

Prof. Anita Prażmowska: Sam Gomułka podkreślał, że nigdy nie wydał rozkazu strzelania do ludzi, godząc się na użycie broni przez milicję i wojsko jedynie w razie zagrożenia. Podsuwane mu na partyjnych zebraniach pomysły, żeby np. samoloty odrzutowe latały nisko nad miastami, co w efekcie skutkowało wypadaniem szyb w domach sięjąc popłoch wśród mieszkańców, Gomułka zdecydowanie odrzucał jako niedorzeczne.

Kto zatem wydał rozkaz strzelania?

- Dowódcy poszczególnych formacji. Natomiast kto pociągał za sznurki, nie wiadomo do dziś. Faktem jest, że Gomułka nie był już w tym okresie popularny, w kolejce czekali inni, którzy chcieli zająć jego miejsce. Był stary, zgrzybiały, nie potrafił się przystosować do nowych czasów. Nikt z towarzyszy partyjnych go nie bronił, kiedy znalazł się w szpitalu. Jego okres praktycznie się skończył, a wraz z dojściem do władzy Gierka zaczynała się nowa era, partyjnych technokratów otwartych na Zachód i inną wizję przyszłości.

14 lat rządów Gomułki, to pozytywny okres? Po wojnie odbudował zniszczony kraj i nie zadłużył Polski...

- Na pewno zróżnicowany. Ale nie oceniam go, Gomułka interesuje mnie przede wszystkim jako człowiek.

Panuje opinia, że nie był ciekawą osobowością.

- Przystępując do pracy też tak mi się wydawało. Pomysł napisania książki zrodził się przypadkowo, zostałam o to poproszona przez wydawnictwo I.B. Tauris, które przygotowuje cykl biografii komunistycznych działaczy w serii "Communist Lives". Akurat zbierałam materiały do książki o Październiku '56, więc tematyka w wielu punktach się zazębiała. Tamten projekt odłożyłam na później i zajęłam się Gomułką.

Ale jest już jego biografia.

- I to całkiem niezła. Są też wydane drukiem pamiętniki "Wiesława". Natomiast, tak jak wspomniałam wcześniej, chciałam mu się przyjrzeć pod innym kątem, interesował mnie nie jako polityk, chodziło mi o jego ucłowieczenie.

Udało się?

- Tak sądzę. Zbierałam materiały trzy lata, a rok zajęło mi samo pisanie. Dużo ciekawych informacji znalazłam w Archiwum Akt Nowych, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, a także w Archiwum Departamentu X Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Ów departament zajmował się weryfikowaniem wszystkich komunistów pod kątem ich ideologii, często szukał na nich haków i kompromitujących informacji.

Gomułka był raczej zaufanym towarzyszem.

- Nie do końca. Na początku Sowietów nie mieli o nim najlepszego zdania, co odnotowano w jego teczce personalnej. Zachował się wpis w którym czytamy: iż jest sentymentalny i są obawy, że nie ma odpowiedniego podłoża ideologicznego".

Trzeba podkreślić iż Gomułka nie był marionetką i łatwym partnerem politycznym. Dążył do tego, by Polska w ramach systemu komunistycznego miała pewną swobodę i autonomię. Krytycznie wypowiadał się na przykład na temat kolektywizacji rolnictwa czyli zakładania spółdzielni, jak to wówczas określano. Uważał, że w polskich warunkach taki model nie ma szans powodzenia. Mówił o tym otwarcie podczas dyskusji w gronie działaczy PPR już w 1945 roku. Ale też później, po powstaniu PZPR.

Co więcej, uważał że Sowietów wykorzystują Polskę wywoząc po wojnie z ziem odzyskanych - wszystko co uznają za przydatne. Szabrowanie fabryk, hurtowni czy magazynów było na porządku dziennym, dlatego Gomułka kłócił się i argumentował, że nie można w ten sposób, postępować z sojusznikami. Pisał skargi do dowódców wojskowych i groził, że jeśli proceder będzie kontynuowany, polscy żołnierze będą sprawdzać zawartość rosyjskich ciężarówek. Ba, nie wykluczał nawet użycia broni.

Aż tak?

- Takie opisy się zachowały. Bardzo często był porywczy i nieprzewidywalny.

Dlatego w 1951 roku trafił do więzienia?

- Jego aresztowanie wpisywało się w klimat czystek, jakie dokonywały się wówczas w Związku Sowieckim jak i nagonki związanej z tzw. odchyleniami prawicowo-nacjonalistycznymi w PZPR. W istocie sprowadzało się to do wewnętrznych rozgrywek, a za kratki trafiło wielu partyjnych działaczy wysokiego szczebla.

Kto był największym wrogiem Gomułki?

- Bierut, Berman, Rokossowski. Po dojściu do władzy 'Wiesław' wymógł zdymisjonowanie tego ostatniego z funkcji ministra obrony narodowej, i jego powrót do ZSRR.

W październiku 1956 r. doszło do wielkiej kłótni Gomułki z pierwszym sekretarzem KPZR Nikitą Chruszczowem, który m.in. w towarzystwie Anastasa Mikojana nieoczekiwanie, bez zapowiedzi, przyleciał na zjazd PZPR. Gomułka nie krył, że goście z Moskwy nie są mile widziani a podczas rozmowy na warszawskim lotnisku nie przebierał w słowach. Chruszczow również nie pozostawał dłużny, atmosfera była bardzo napięta. Groźba sowieckiej interwencji wisiała w powietrzu - zaczęło się nawet przegrupowywanie wojsk - ale na szczęście do niej nie doszło. Krew połała się za to na Węgrzech, gdzie ludzie wyszli na ulice - rozpoczynając powstanie. Ostatecznie, Chruszczow doszedł z Gomułką do konsensusu podkreślając, że mimo różnic i nieporozumień mu ufa.

Zawsze mógł go zastąpić kimś bardziej uległym.

- To nie było takie proste. Pamiętajmy, że Gomułka miał wówczas ogromne poparcie - społeczeństwa i Kościoła. Sowietów przede wszystkim chcieli stabilności, a "Wiesław" - był jej gwarantem. A po jego dojściu do władzy Polska uzyskała większą swobodę, chociaż, oczywiście, w ramach obowiązującego systemu.

Gomułka często lawirował między różnymi frakcjami w partii. Tak było również podczas wydarzeń marcowych w 1968 roku.

- To była wewnątrzpartyjna rozgrywka, z jednej strony tzw. narodowcy, a z drugiej rewizjoniści. A że w tej drugiej grupie było dużo osób pochodzenia żydowskiego, z czasem starcie przerodziło się w antysemicką nagonkę. Szczególnie po wystawieniu "Dziadów" i zajściach na Uniwersytecie Warszawskim, kiedy moczarowcy przejęli inicjatywę, oskarżając przeciwników - o

działania antypolskie i antysocjalistyczne. Gomułka, który miał żonę żydówkę, oficjalnie nie poparł żadnej strony, chociaż w swoim słynnym przemówieniu stwierdził, że *kto ma lojalność wobec Izraela powinien wyjechać a kto czuje się Polakiem może zostać*.



Wiec robotników w 1968 r. z poparciem dla Gomułki

Nie sprzeciwiał się antysemitycznym czystkom w partii, jednak w materiałach archiwalnych jest bardzo mało informacji o tym - jaki był jego osobisty stosunek do tamtych wydarzeń. [„Nieznani sprawcy” wyczyścili archiwa Gomułki... - admin].

Miał niewielkie pole manewru zważywszy na fakt, że w wojnie sześciodniowej 1967 r. Moskwa poparła Arabów.

- Rzeczywiście, stosunki między Związkiem Sowieckim a Izraelem, były w tym okresie bardzo napięte, trzeba jednak pamiętać, że Rosjanie, grali arabską kartą w sposób instrumentalny. Natomiast dla Gomułki który z rezerwą odnosił się do idei eksportowania rewolucji do krajów Trzeciego Świata, czy nawet poza Europę, zawsze oczkiem w głowie była kwestia zagrożenia ze strony Niemiec. To był motyw przewodni jego polityki.

Był ideowym komunistą?

- Raczej pragmatykiem. Uważał, że w ówczesnym czasie to jedyny i najlepszy system dla Polski. Chodziło o to by przystosować się do niego tak, ażeby wyciągnąć jak najwięcej korzyści, a ludzie mogli żyć godnie. Miał swoją filozofię władzy, ale nie myślał w kategoriach mocarstwowych. Drażniło go natomiast mówienie o swobodach, wolności, demokracji.

W 1964 roku, w wyniku tzw. afery mięsnej, dotyczącej nieprawidłowości w handlu mięsem, aresztowano ponad 400 - w dużej mierze - wysoko postawionych osób. Kary były surowe - wykonano jeden wyrok śmierci, a wielu oskarżonych skazano na długoletnie więzienie.

- Nie wiem jaka była na to reakcja Gomułki, natomiast, rzeczywiście mierzył go przepych, nie tolerował nadużyć władzy i korupcji. Sam żył skromnie, nie lubił rozrzutności i zagranicznych wyjazdów. Jego rządy można różnie oceniać, faktem jednak jest, że zostawił Polskę bez długów [i zniszczoną Polskę po wojnie odbudował]. Sam bardzo dobrze czuł się zbierając grzyby i spacerując po lesie.

Jak prezentował się na tle innych pierwszych sekretarzy?

- Bierut był sowieckim agentem, człowiekiem, który nie cofnąłby się przed niczym. Gierek osobowościowo był ciekawszy, ale nie walczył tyle o Polskę. Z kolei Jaruzelski nie wahał się użyć broni przeciw społeczeństwu, czego Gomułka - jak zapewniał - nigdy nie zrobił...

Rozmawiał Piotr Gulbicki, Wirtualna Polska

Profesor Anita Prażmowska pracuje w London School of Economics. Specjalizuje się w historii współczesnej - głównie Polski, Europy Wschodniej oraz ruchów totalitarnych. Autorka wielu artykułów naukowych i książek m.in.: "A History of Poland", "Ignacy Paderewski: Poland", "Britain and Poland 1939-1943: The Betrayed Ally", "Eastern Europe and the Origins of the Second World War". Niebawem ukaze się jej najnowsza pozycja "Władysław Gomułka: A Biography".

Za: <http://historia.wp.pl/wid.16730970.wiadomosc.html>

MIGRACJA? ZAPLANOWANA! CZĘŚĆ I

Żaden z euro{p}osłów Wam tego nie powiedział? Żaden śledczy dziennikarz też nie? Narody Europy zginą w błogiej niewiedzy, karmione reklamami na poziomie przedszkolaków, natomiast to co jest istotne spowito medialną zasłoną dymną. Uświadomienie sobie tego faktu dla niejednego będzie szokiem. Tak! - migracja jest zaplanowana i o tym mówi lektura rozporządzeń unijnych. Nikomu przecież nie chce się czytać urzędowego bełkotu - z dalekiej Brukseli - ubranego w nowomowę zresztą, kto ma na to czas skoro większość nawet nie zdaje sobie sprawy z tego ile aktów krajowych produkuje się w przeliczeniu na jeden dzień - tyle tego jest. A co dopiero je przeczytać. „Mędracy” nie śpią...

Oto pierwszy z tych dokumentów [inne podam w cz. 2]: plik jest oznaczony jako 2014_I_051_I_05120140220pl00011430 którego zawartość ukazała się w Dz. U. UE w dniu 20.02.2014 r. Jest to coś na kształt sprawozdania rocznego z działalności Komisji UE, z którego można dowiedzieć się o przepływach finansowych, ilości zatrudnionego personelu i podziału kwot finansowych na poszczególne cele UE. Właśnie w tym dokumencie spotykamy informacje o zaplanowanej migracji, i to, nie tylko tej legalnej w ramach UE i granicach Schengen, ale także tej nielegalnej. Zaczynamy...:

Tytuł 18: *Sprawy wewnętrzne*, str. 775 - tabela „Ogólne zestawienie środków [lata 2014 i 2013] i wynik [2012]” z „podtytułem” 1802 „Bezpieczeństwo wewnętrzne” i 1803 „Azyl i migracja”.

Str. 780 - szczegółowe rozwinięcie tabelaryczne podtytułu 1802 „Bezpieczeństwo wewnętrzne”, a w nim pozycja 1802-0102 „Zapobieganie i zwalczanie przestępczości zorganizowanej i lepsze zarządzanie ryzykiem związanym z zagrożeniem dla bezpieczeństwa oraz sytuacjami kryzysowymi” i pozycja 18020103 „Stworzenie **nowych** systemów informatycznych wspierających zarządzanie przepływami migracyjnymi przez granice zewnętrzne unii”. [Nowych! Przecież istnieje już system ESM! - J.].

W świetle obecnej sytuacji nasuwają się pytania o skuteczność tych działań czy o wykorzystanie pieniędzy przeznaczonych na ten cel, i dlaczego - nie reagowano odpowiednio wcześniej - przecież przerzut tych ludzi do Europy jest **zorganizowany**.

Str. 781 - 18020101 „Wsparcie zarządzania granicami oraz wspólnej polityki wizowej w celu ułatwienia legalnego podróżowania” na co w 2014 r. przeznaczono 252 mln euro. W uwagach czytamy:

Środki te **przeznaczone są na** wspieranie wspólnej polityki wizowej w celu ułatwienia legalnego podróżowania, zapewnienia równego traktowania obywateli państw trzecich jak i **przeciwdziałania nielegalnej migracji** oraz wspieranie zarządzania granicami w celu zapewnienia, z jednej strony **wysokiego poziomu ochrony granic zewnętrznych**, a z drugiej strony sprawnego przekraczania granic zewnętrznych ... zgodnie z dorobkiem Schengen. {Przeciwdziałania ... koń by się uśmieł - J.}.

Środki te **przeznaczone są na** pokrycie wydatków związanych z działaniami państw członkowskich a w szczególności na:

infrastrukturę przejść granicznych, budynki i systemy wymagane na przejściach granicznych oraz konieczne do prowadzenia nadzoru pomiędzy przejściami granicznymi i **skutecznego przeciwdziałania nielegalnemu przekraczaniu granic zewnętrznych**,

sprzęt operacyjny [...] i systemy komunikacji wymagane do skutecznej kontroli granicznej oraz wykrywania osób [...] w tym najnowsze technologie,

systemy informatyczne **do zarządzania przepływami migracyjnymi** przez granice.

Środki te **przeznaczone są również na**:

działania mające na celu wspieranie współpracy operacyjnej między państwami członkowskimi a państwami trzecimi, w tym na wspólne operacje.

Środki te **przeznaczone są również na** pokrycie pomocy finansowej dla zaspokojenia pilnych i szczególnych potrzeb w **przypadku wystąpienia sytuacji nadzwyczajnej** czyli sytuacji o charakterze nagłej i wyjątkowej presji, **kiedy znaczna lub nieproporcjonalna liczba obywateli państw trzecich przekracza lub ma przekroczyć granicę** co najmniej jednego państwa członkowskiego.

Środki te zostaną przeznaczone na pokrycie **kosztów poniesionych przez Komisję i ekspertów państw członkowskich w związku z wizytami kontrolnymi na miejscu** [koszty transportu i zakwaterowania] {kpiny jakieś? - J.}, dotyczącymi stosowania dorobku Schengen. Do kosztów tych należy dodać koszty dostaw i sprzętu [...].

Str. 783 - 18020102 „Zapobieganie i zwalczanie przestępczości zorganizowanej i lepsze zarządzanie ryzykiem związanym z zagrożeniem dla bezpieczeństwa, oraz sytuacjami kryzysowymi” na co w 2014 r. przeznaczono prawie 149 mln euro. W uwagach czytamy: Środki te przyczyniają się w szczególności do **zapobiegania przestępczości transgranicznej, poważnej i zorganizowanej, w tym terroryzmu** [...].

Str. 794 - 1803 „Azyl i migracja” z tabelarycznym wyszczególnieniem celów i kwot finansowych np.: 18030101 „Wzmacnianie i rozwijanie wspólnego europejskiego systemu azylowego oraz wzmocnienia solidarności i podziału odpowiedzialności między państwami członkowskimi” [167 mln euro], 1803-0102 „Wspieranie legalnej migracji do Unii i propagowanie skutecznej integracji obywateli państw trzecich oraz rozwijanie sprawiedliwych i skutecznych strategii powrotów” [233 milionów euro], 18037702 „Działania przygotowawcze - Zarządzanie migracjami, Solidarność w działaniu”, 18037703 „Działania przygotowawcze - Zakończenie programu dotyczącego integracji obywateli państw trzecich”, 18037704 „Projekt pilotażowy - Sieć kontaktu i dyskusji pomiędzy docelowymi gminami oraz władzami lokalnymi na temat doświadczeń i wzorców dotyczących przesiedleń i integracji uchodźców”, 1803-7706 „Działania przygotowawcze - Umożliwienie przesiedlenia uchodźców w sytuacjach wyjątkowych”.

Widać, że nie wywinie się z solidarności, a **skuteczna strategia powrotów** ... czy to tak że tych co się nie przydadzą Unii - to odeślą z powrotem?

Str. 797 - 18030102, a w uwagach czytamy: **Środki te mają przyczyniać się w szczególności do wspierania legalnej migracji do Unii zgodnie z gospodarczym i społecznym zapotrzebowaniem państw członkowskich oraz propagowanie skutecznej integracji**

obywateli państw trzecich... [czy trzeba więcej tłumaczyć? - J.]. Środki te przeznaczone są również na pokrycie działalności i dalszego rozwoju Europejskiej Sieci Migracyjnej.

Str. 799 - 180351 „Zakończenie działań i programów w zakresie powrotów, uchodźców i przepływów migracyjnych” [środki na 2014 r. - 96 mln euro], a z przytoczonych aktów podstawy prawnej przytoczę:

Dyrektywa Rady 2001/55/WE z dn. 20.07.2001 r. W sprawie minimalnych standardów przyznawania tymczasowej ochrony **na wypadek masowego napływu wysiedleńców oraz środków wspierających równowagę wysiłków między państwami członkowskimi związanych z przyjęciem takich osób wraz z jego następstwami** [Dz.U. L212 z 07.08.2001, s.12].

Decyzja nr 573/2007/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dn. 23.05.2007 r. Ustanawiająca Europejski Fundusz na rzecz Uchodźców na lata 2008-2013 jako część programu ogólnego **Solidarność i zarządzanie przepływami migracyjnymi** [Dz.U. L144 z 06.06.2007, s.1].

Decyzja Rady 2008/381/WE z dn. 14.05.2008 r. W sprawie ustanowienia Europejskiej Sieci Migracyjnej [Dz.U. L131 z 21.05.2008, s.7].

Dla przybliżenia terminu *Europejska Sieć Migracyjna*...

Już w 1994 r. Komisja Europejska określiła cele polityki imigracyjnej oraz azylowej i podkreśliła potrzebę utworzenia mechanizmu monitorowania ruchów migracyjnych obejmujących całą Unię Europejską. W 1996 r. przeprowadzono tzw. Studium Wykonalności, w wyniku czego w 2002 r. rozpoczęto projekt pilotażowy pod nazwą Europejska Sieć Migracyjna [ESM]. W 2004 r. zakończono projekt i wniosek końcowy wskazywał, że projektowana struktura ESM zaspokoi zapotrzebowanie twórców polityki UE na informacje w dziedzinie migracji i azylu. W dniu 28.11.2005 r. opublikowano Zieloną Księgę [dokument: EUR-Lex-52005DC0606-EN-EUR-Lex] celem zebrania uwag co do przyszłości ESM, a w jej pakiecie 4. 3. określono podstawowe zadania: **Podstawowym celem ESM jest dostarczanie Wspólnocie i jej państwom członkowskim, a w dalszej perspektywie czasowej - społeczeństwu, obiektywnych, wiarygodnych i porównywalnych informacji na temat sytuacji migracyjnej i azylowej na poziomie europejskim i krajowym.**

W maju 2008 r. Ustanowiono Europejską Sieć Migracyjną. Czyżby tylko jeden Orban skorzystał z tych informacji?

Str. 802 - 18037706 „Działanie przygotowawcze - umożliwienie przesiedlenia uchodźców w sytuacjach wyjątkowych”. **Celem niniejszego działania przygotowawczego jest utworzenie nowej linii finansowania, aby wspierać przesiedlanie uchodźców w warunkach nadzwyczajnych, które nie są objęte obecnymi zasadami - Europejskiego Funduszu na rzecz Uchodźców i nie będą nimi objęte w najbliższej przyszłości, ponieważ obecny Fundusz - jego trzecia edycja - kończy się w 2014 r. [...].**

Niniejsze działanie przygotowawcze obejmuje:

wspieranie osób **już uznanych za uchodźców** przez Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców [UNHCR] i Europejski Fundusz na rzecz Uchodźców [...],

wspieranie działań nadzwyczajnych w przypadku **grup uchodźców uznanych za priorytetowe** według zasad Europejskiego Funduszu na rzecz Uchodźców i UNHCR [...].

Tytuł 19 „Instrumenty polityki zagranicznej”:

Str. 809: 1902 „Instrument na rzecz stabilności [IFS] - reagowanie kryzysowe i zapobieganie sytuacjom kryzysowym” [226 mln euro] i dalej w rozwinięciu na:

Str. 817 - 190201 „Reagowanie w sytuacjach kryzysu lub **początku kryzysu**”. Środki te przeznaczone są na przyczynianie się do szybkiego zapewnienia stabilności **poprzez skuteczną reakcję** mającą na celu pomoc w zachowaniu, ustanowieniu lub przywróceniu warunków niezbędnych do właściwej realizacji unijnej polityki zewnętrznej i działań zewnętrznych zgodnie z art. 21 TUE. **Pomoc techniczna i finansowa może zostać udzielona w reakcji na sytuacje nagłe, sytuacje kryzysu lub początku kryzysu, sytuacje stwarzające zagrożenie dla demokracji, porządku publicznego, ochrony praw człowieka i podstawowych wolności lub bezpieczeństwa i ochrony osób, lub w reakcji na sytuacje mogące przeistoczyć się w konflikt zbrojny albo spowodować istotną destabilizację w danym państwie trzecim lub państwach trzecich** [właśnie, brak reakcji to zaskoczenie czy celowe działanie? - J.].

Str. 818 - 190202 „**Wsparcie** zapobiegania konfliktom, gotowość na sytuacje kryzysowe i budowanie pokoju”. Środki te przeznaczone są na pomoc techniczną i finansową która **ma służyć** budowaniu potencjału służącego **zapewnieniu gotowości Unii i jej partnerów w zakresie zapobiegania konfliktom, reagowania na sytuacje przedkryzysowe i pokryzysowe** oraz ... [dziwne wsparcie, to wygląda raczej na przyzwolenie - J.]

A co nam już szykują? A takie coś...

Str. 834 - 19057702 „Działanie przygotowawcze - Współpraca w ramach północnego i południowego wymiaru transatlantyckiego” [1 mln euro]. **Celem tego działania przygotowawczego jest rozszerzenie dialogu transatlantyckiego oraz współpracy z krajami północnego i południowego regionu atlantyckiego w celu, podjęcia wspólnych wyzwań globalnych.** Zakłada się - zbadanie wykonalności realizacji wspólnych celów krótko- i długoterminowych w dziedzinach takich jak współpraca gospodarcza, **globalne zarządzanie**, współpraca na rzecz rozwoju, zmiana klimatu, bezpieczeństwo i energia... Globalizacja, globalizacja...

Za: <http://niepoprawni.pl/blog/jasienko/migracja-zaplanowana-cz1>

MOJA WALKA – CZĘŚĆ II (ostatnia)

Później dowiedziałem się od kolegi z API, że faktycznie, moim zwolnieniem zajmował się **Jakub Blaustein**, prezes American Oil Company, członek zarządu API. Ponadto będąc prezesem **Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego**, którego agent - **Charles**

Smith zarządzał działalnością *Common Sense*. Miał tylko powiedzieć: „wyrzuc go”, i to było zrobione. Przez kilka miesięcy, **Lyr Clark Van Hyning**, wydawca „*Women's Voice*” [Głos Kobiet] publikował moje artykuły, a wśród nich „*Close the Public Schools*” [Zamknąć szkoły publiczne] i „*Satan vs Christ*” [Szatan vs Chrystus]. Wydawca usunął moje nazwisko jako autora artykułu „*Satan vs Chrystus*” i przez *Common Sense* rozproszono wiele tys. jego odbitek.

Niektórzy z jego abonentów dowiedzieli się o mojej sytuacji, choć nawet nie chciałem im o tym mówić, i nie wiedząc jak skontaktować się ze mną, przysyłali mi czeki wystawione na mnie. Nawet jednego z nich nigdy mi nie przekazano. Przyjechałem autostopem do Chicago i dostałem pracę w gazecie hotelarskiej *Institutions Magazine* [Czasopismo dla instytucji]. Była to jedyna praca, z której FBI mnie nie wyrzuciło. Po kilku miesiącach zaproponowano mi o wiele lepiej płatną pracę z *Chicago Motor Club, Middle Western Affiliate*, należącej do American Automobile Association, więc zrezygnowałem z „Instytucji”. Kilka lat później, zapominając o pracy w „Instytucji”, powiedziałem słuchaczom na mojej alma mater, Washington and Lee University że FBI wyrzucało mnie z każdej pracy jaką kiedykolwiek miałem.

W *Chicago Motor Club* byłem redaktorem *Motor News*, o nakładzie 250.000 egzemplarzy. W ciągu najbliższych dwóch lat, z radością przyjmowałem dodatkowe obowiązki redaktora ‘*Industrial Editor News Service*’, doradcy PR i organizatora wydarzeń specjalnych. Byłem w klubie dwa lata i jeden tydzień, miałem szufladę pełną pism mojego przełożonego, **Jamesa E. Bulgera**, chwającego moją pracę i dziękującego mi za nowe programy, gdy pewnego gorącego sierpniowego popołudnia, dwaj dobrze ubrani mężczyźni wkroczyli do sekretarki Bulgera weszli do gabinetu i zamknęli drzwi. Sekretarka bliska przyjaciółka, zwróciła się do mnie mówiąc: „*Zastanawiam się, o co chodzi? - ‘Nigdy nie widziałem ich wcześniej’*” - odparłem.

Mężczyźni byli u **Bulgera** przez ok. godzinę, i słyszałem ich kłótnię z nim, ale ich głosy były przyciszone. Wreszcie zadzwonił po sekretarkę, weszła i wróciła natychmiast wręczając mi złożoną notatkę. Otworzyłem ją i przeczytałem: ‘*Masz pięć minut aby zebrać swoje rzeczy i wyjść z biura. - ‘Co się dzieje?’*’ - zapytała mnie. Widziałem łzy spływające po jej twarzy. Pokazałam jej notatkę. ‘*Wiem co w niej jest,*’ powiedziała, ‘*ale o co chodzi? Pan **Bulger** jest chory, musimy mu pomóc, ci ludzie - odwróciła się i pobiegła do toalety.*

Włożyłem kilka osobistych notatek do koperty i opuściłem biuro. Tego wieczoru sekretarka Bulgera zadzwoniła do mnie w domu. Powiedziała mi, że ci dwaj mężczyźni byli agentami FBI, a kiedy zażądali by mnie wyrzucił, Bulger kategorycznie odmówił. Było to zrozumiałe, ponieważ wykonywałem pracę czterech osób. Następnie, grozili mu przez prawie godzinę. Miał pięć ataków serca w ciągu ostatnich kilku lat i zaczął się więc się z bólu. Prosił ich, by pozwolili mu wezwać swojego lekarza. ‘*Oczywiście,*’ powiedział jeden, ‘*tak szybko, jak wyrzucisz Mullinsa*’. Potem napisał notatkę. Kiedy opuściłem biuro, agenci FBI towarzyszyli **Bulgerowi** do lekarza, a następnie zawieźli go do domu, ostrzegając, aby mi nic nie mówił, i nie przyjmował mnie z powrotem do pracy.

Wyrzucenie z *Chicago Motor Club* było największym wstrząsem w moim życiu. Zresztą taki był cel molestowania FBI. W wieku lat trzydziestu pięciu, byłem jednym z najbardziej aktywnych doradców PR w Chicago, jadałem w najlepszych restauracjach w centrum miasta z czołowymi szefami. Teraz byłem na ulicy bez żadnej perspektywy. Mimo to, sądziłem, że mając dobre kontakty, będę w stanie otrzymać inną pracę w PR. W najbliższych tygodniach byłem zaskoczony, że po każdej rozmowie, nie słyszałem nic o pracy. Przyjaciele w *Motor Club* powiedzieli, iż z powodu nacisków ze strony członków **żydowskiego klubu**, **Bulger** mówił wszystkim którzy pytali o moje referencje, że byłem notorycznym kryminalistą którego poszukiwano w kilku stanach. Nigdy tego nie napisał, podając to oszczerstwo przez telefon, po instrukcjach od Żyda, który był radcą prawnym Klubu. Od kiedy zostałem zwolniony z *Chicago Motor Club* w sierpniu 1958 roku, nigdy nie byłem w stanie ponownie pracować zawodowo.

Po kilku tygodniach, zdałem sobie sprawę, jak było mało prawdopodobne, że dostanę jakąkolwiek pracę w Chicago. I rozpocząłem pracę nad książką, o **Friedrichu Nietzsche**, a podczas badań w Newberry Library znalazłem wiele materiałów na temat kariery **Ezra Pounda**. Napisałam do niego sugerując, że napiszę jego biografię. Od razu odpowiedział, że czekał na taką propozycję ode mnie i że miałem być jego jedynym autoryzowanym biografem. Zapytałem wtedy **Henry’ego Regnery**, czy mógłby mi dać zaliczkę na poczet tej książki. On odmówił [był właścicielem największej fabryki rolet na świecie, banku, i innych firm, wartych \$ 80 mln]. Ale zasugerował mi, że **H. L. Hunt** potrzebował kogoś do zredagowania książki. Zadzwoiłem do **Hunta** - zgodził się płacić mi \$ 100 tygodniowo. Powiedziałem że nie mogę z tego żyć, że w istocie, żyłem za \$ 35 na tydzień - powiedział, że mogę mieszkać w jego domu. W tym czasie dochód **Hunta** wynosił \$ 1 mln tygodniowo i zgromadził fortunę \$ 3 mld.

Do domu **Hunta** w Dallas przyjechałem z jedną poobijaną walizką i w starym Plymouth nabytym przed rokiem za \$ 100 z rozbitym całym przodem. Natychmiast zawiązaliśmy nić porozumienia gdyż sam przez lata żył na walizce, podróżował po kraju skupując dzierżawę ropy, co stanowiło podstawę jego fortuny. Zamieszkałem w zaciszu swojego pokoju który zawsze zajmował **sen. Joseph McCarthy** gdy przyjeżdżał do Dallas, i **Hunt** i ja wzięliśmy się do pracy nad książką ‘*Alpaca*.’ Po kilku miesiącach intensywnej pracy skończyłem, i stałem się niespokojny. W tym czasie **Hunt** zainstalował mnie w biurze obok swojego i gdy ktoś dzwonił do niego, mówił, ‘*Dlaczego nie sprawdzisz Mullinsa na ten temat?*’ Uświadomiłem sobie iż używał mnie tylko jako bufora, ale to pochlebiało mi, kiedy pozbawionego grosza pisarza określał jako zaufanego asystenta najbogatszego człowieka świata. Jednak pozostałem bez środków do życia pisarzem, a on pozostał najbogatszym człowiekiem świata. Zacząłem zdawać sobie sprawę, że powinienem wrócić do pracy nad biografią **Pounda**, i pewnego popołudnia powiedziałem mu że muszę wracać do Chicago. Był kompletnie zaskoczony i widziałem, że moja decyzja go zabolowała i rozczarowała. Niemniej jednak, zawsze myślałem o nim z czułością i podziwem, on wydawał się być dobrze usposobiony do mnie w późniejszym czasie gdy rozmawiałem z nim podczas spotkań w Dallas i Nowym Jorku.

Mimo, że wtedy nic o tym nie wiedziałem, mój związek z **Huntem** wpędził Żydów we wściekłą kampanię ‘nękania’ moich rodziców. Spiskowcy byli przerażeni tym, że on mógłby finansować moje publikacje czy organizację polityczną, choć w tym czasie nie miałem nic, na co mógłbym przekazać pieniądze. Wiedziałem że mój ojciec miał poważny atak serca w 1956, ale nie powiedziano mi dopiero po wielu latach że atak był spowodowany - szeregiem zacieklej przesłuchań przez agentów kontrwywiadu wojskowego. Moja matka powiedziała mi później, że byli zdeterminowani, aby ojciec ujawnił nazwiska osób, udzielających dla mnie wsparcia finansowego w podróżach i pisaniu. Ojciec nic im nie powiedział. Agenci wiedząc że miał wolne w środy po południu w sklepie w którym pracował, dwóch agentów czekało na niego - w jego samochodzie. Wepchnęli go do auta, zawieźli na szczyt pobliskiej góry i przesłuchiwali przez kilka godzin, mówiąc mu, że zrzucą go z góry. W pewnym momencie próbował uciec z samochodu. Pobili go do nieprzytomności, zawieźli z powrotem do sklepu, i zostawili w zaparkowanym samochodzie. W końcu doszedł do siebie i pojechał do domu. Następnego dnia miał poważny atak serca, po którym nigdy nie odzyskał pełni sił.

Moi rodzice nie mieli odwagi opowiedzieć mi tych szczegółów, chcieli chronić mnie, bo wiedzieli, że za te okropności mógłbym kogoś zabić. Niemniej, wiedziałem, że ich przesłuchiwano i napisałem do Sekretarza Obrony. Otrzymałem odpowiedź, przyznał że ojciec był przesłuchiwany, podał mi nazwiska dwóch mężczyzn którzy go przesłuchiwali. Kilka tygodni później próbowałem skontaktować się z tymi osobnikami w Waszyngtonie. Powiedziano mi że zostali wysłani na misję do Guam, i że samolot rozbił się i wszyscy na pokładzie zginęli. List z nazwiskami tych mężczyzn od tego czasu zniknął z moich zbiorów, w jaki sposób - nie wiem...

Kiedy byłem z **Huntem** w Dallas, FBI zaczęła odwiedzać moich rodziców. Ich telefon był na podsłuchu, a oni otrzymywali nękające nocne telefony. Nękanie i brutalność tej kampanii miała na celu wyłącznie sprowokowanie mnie do drastycznych działań. Pochodzę z górali, a my nigdy nie zapominamy krzywdy, nawet jeśli upłynie pięćdziesiąt lat, by dokonać zemsty. Mój temperament pozostawał pod kontrolą tylko dlatego, że moi rodzice nie powiedzieli mi, co się z nimi dzieje, wobec czego prowokacja ADL-FBI nie powiodła się. Ich kampania zintensyfikowała się, a pewnego wieczoru w 1961 roku, mój ojciec, którego chorobę serca pogorszyły te nękania, otrzymał telefon od znanego prowokatora FBI: „*właśnie zorganizowaliśmy akcję i wystaliśmy kogoś by ‘go’ przywiózł*”.

Ojciec rzucił słuchawką, ‘*w końcu złapali Clarence,*’ powiedział i upadł. Zabrano go do szpitala, gdzie zmarł z powodu rozległego ataku serca. I upłynęło wiele lat zanim matka powiedziała mi co się stało. Oczywiście nigdy nie było żadnej akcji, i nigdy przez nikogo nie byłem aresztowany.

W książce „*My Life in Christ*” [Moje życie z Chrystusem] otwarcie oskarżyłem **Lyndona Johnsona**, ówczesnego prezydenta, o zamordowanie ojca, choć prezydent działał tylko na polecenie **Herberta Lehmana**, który wtedy popierał jego prezydenckie ambicje. Jediną odpowiedzią było to, że podczas prezydentury **Johnsona**, każdy egzemplarz tej książki który wysyłałem - był niszczone przez pocztę, do chwili kiedy zacząłem ubezpieczać każdy egzemplarz.

Christian Vanguard, 1978

Eustace Mullins – 17.03.2004

Tłumaczenie: Ola Gordon

My Struggle

Źródło: <http://just-another-inside-job.blogspot.com/2004/03/my-struggle.html>

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/eustace-mullins-moja-walka-2015-08>

Poniżej zamieszczamy materiał, częściowo, wyjaśniający podział islamu. Ponieważ sytuacja obecna, związana z masą tzw. imigrantów najeżdżających „bezceremonialnie” Europę i afiszujących się islamem - co powoduje u większości ludzi, nie znających tematu, postrzeganie każdego muzułmanina jako „islamistę” - który jest potencjalnym zagrożeniem dla ludności Europy. I z braku wyjaśnień [celowych] ze strony mediów odnośnie podziałów islamu - wszystkie ugrupowania islamu, a przede wszystkim sunnitów i szytów - mierzy się jedną miarką.

W poniższym materiale znajdziecie państwo, tak w przybliżeniu, podział islamu, kto stoi za tym podziałem, jaki jest cel tych podziałów, i w czym interesie...

ŻYDOWSKIE POCHODZENIE WAHABITÓW

Amerykański departament obrony wydał tłumaczenie licznych irackich dokumentów wywiadowczych z czasów Saddama Husejna. Jeden raport Generalnego Dyrektoriatu Wywiadu Wojskowego z września 2002 r., zatytułowany „Powstanie wahabizmu i jego historyczne korzenie”, ukazuje że rząd iracki obawiał się nikczemnych celów wahabitów z Arabii Saudyjskiej, często zwanych salafistami, knujących z Zachodem w celu podminowania islamu.

Raport opiera się głównie na „Pamiętnikach Hemphera”, które w szczegółach opisują, jak brytyjski szpieg na Bliskim Wschodzie, w połowie XVIII w., nawiązał kontakt z Abdulem Wahhabem, w celu utworzenia wywrotowej wersji islamu, niesławnej wahabistycznej sekty, która stała się kamieniem węgielnym reżimu Saudów. Ruch był czasowo zwalczany przez ottomańskie armie w połowie XIX w. Jednak z pomocą Brytyjczyków, wahabici i ich sponsorzy - Saudowie, powrócili do władzy zakładając własne państwo [Królestwo Arabii Saudyjskiej] w 1932 r. Od tego czasu, Saudowie ściśle współpracowali z Amerykanami, którym winni byli ogromne bogactwa ropy za sponsoring różnych islamskich fundamentalistycznych organizacji i innych tajnych operacji szczególnie „dzihadu” w Afganistanie. Lecz Saudowie jednocześnie używali swego potężnego bogactwa do promowania niszczyielskiej wersji islamu [*judeo-islam, do którego włączone zostały niektóre skupiska sunnitów. A Arabii*

Saudyjskiej, obowiązujący islam to sunnici tylko w północno-wschodniej części Arabii jest stosunkowo nieduże skupisko szyitów i to mocno prześladowanych przez Saudów - admin] w różnych częściach świata, co stanowiło jedną z największych kampanii propagandowych w historii świata.

Wielu obrońców wahabitów, jako legalnego ruchu reformatorskiego islamu, próbowało zdyskredytować pamiętniki jako fałszywe, w tym np. Bernard Haykel, profesor Studiów Bliskowschodnich na Princeton University który bez jakiegokolwiek dowodu, zakłada iż pamiętniki napisał Ayyub Sabri Pasha.

Jednakże, gdy pamiętniki pojawiły się w latach 70-tych XX w. - Pasha napisał swoją wersję historii już w 1888 r. Ayyub Sabri Pasha był dobrze znanym ottomańskim pisarzem i tureckim admirałem, który służył w ottomańskiej armii na Półwyspie Arabskim. Napisał kilka książek o tym regionie i jego historii, na przykład „Początki i rozprzestrzenianie się wahabizmu”, gdzie opisuje związki Abdula Wahhaba i jego spiski z Hempherem.

Ponadto, iracki wywiad odkrył kilka zaskakujących twierdzeń, pochodzących z prac w języku arabskim, które nie zostały przetłumaczone na angielski. Raport podsumowuje, że **zarówno Abdul Wahhab i jego sponsor ibn Saud który założył dynastię Saudów, mieli żydowskie pochodzenie.**

Np. D. Mustafa Turan napisał w **The Donmeh Jews** [żydzi donmeh, Ussus] iż **Muhammad ibn Abdul Wahhab był potomkiem donmeh - żydowskiej rodziny z Turcji.** Donmeh byli potomkami wyznawców fałszywego mesjasza, Sabbataja Cwi, który zaszokował żydowstwo w 1666 r. przechodząc na islam. Upatrując to jako świętą tajemnicę; wyznawcy Cwiego naśladowali jego konwersję na islam, jednak w skrytości trzymali się swoich kabalistycznych doktryn. W Europie sabiatianom - w następnym wieku - przewodził Jakub Frank, twierdzący że jest reinkarnowanym Cwi. I, według **To Eliminate the Opiate** [wyeliminować narkotyk] rabina Antelmana, **należeli do nich Rothsildowie** [którzy przyłożyli rękę do ufundowania **bawarskich iluminatów**]. Społeczność donmeh w Turcji była skupiona w Salonikach, które stały się masońską gawrą. Tutaj powstał ruch młodoturków, który przyczynił się do upadku imperium muzułmańskiego Turków Ottomańskich. Jest dowód na to, że sam **Ataturk, założyciel nowoczesnego państwa tureckiego, był także donmeh.**

Turan utrzymuje że dziadek Abdula Wahhaba, Sulayman, był właściwie Shulmanem i należał do żydowskiej społeczności Bursy w Turcji, następnie osiedlił się w Damaszku i symulował wiarę islamską, a został wygnany za praktykowanie czarów, udał się do Egiptu, i tam spotkał się z potępieniem, więc udał się do Hidżazu, tam też się ożenił i spłodził Abdula Wahhaba. Według raportu te same informacje znajdują się w **The Donmeh Jews and the Origin of the Saudi Wahabis** [żydzi donmeh i powstanie saudyjskich wahabitów], Rifata Salima Kabara.

Twierdzenie iż rodzina Saudów ma żydowskie pochodzenie zostało opublikowane przez Mohammada Sakhera, o którym uważa się iż został zamordowany przez reżim za swoje rewelacje. W raporcie znajdują się podobne ustalenia, lecz z innych źródeł. Według **The Wahabi Movement - The Truth and Roots** [ruch wahabitów - prawda i pochodzenie] Abdula Wahhaba Ibrahima Al-Shammari - **ibn Saud był w rzeczywistości potomkiem Mordechaja bin Ibrahima bin Mushi - żydowskiego kupca z Basry.** Gdy został zaproszony przez członków arabskiego plemienia Aniza, oświadczył, że jest jednym z nich, a jego nowym imieniem, stało się Markhan bin Ibrahim bin Musa.

Ponadto, Abdul Wahhab pochodził z Wahib Al-Tamimi, więc jak powiedział al Said Nasir w **The History of the Saud Family** [historii rodziny Saudów] ambasador Saudów w Kairze, Abdullah bin Ibrahim al Mufaddal, zapłacił Muhammadowi Al-Tamimi 35 000 [jinee - nie mam pojęcia co to było] w 1943 r., aby stworzył drzewo genealogiczne rodziny Saudów i Abdula Wahhaba i połączył je w jedno ... dowodząc jednocześnie ich pochodzenia od proroka Mahometa.

Trudne może być potwierdzenie tych rewelacji. Są one jednak interesujące w **świecie roli jaką odgrywa Arabia Saudyjska w odniesieniu do wspierania sił Zachodu na Bliskim Wschodzie i wszędzie indziej.** Szczególnie zadziwiająca i wątpliwa jest forma islamu, jaką reprezentują wahabizm i salafizm; obecnie wprowadza to tylko zamęt do islamskich tradycji, dzieli muzułmanów - przez co zajmują się trywialnymi utarczkami - umożliwiając prowadzenie skutecznej wojny z wyznawcami tej religii.

Źródło: David Livingstone, War is crime

Za: <http://polskawalczacastopsyjonizmowi.com/2013/06/09/zydowskie-pochodzenie-wahabitow/>

Różnica między sunnitami a szyitami, jak podaje poniższy portal, jest natury politycznej. Oto fragment na ten temat za:
<http://www.wiez.com.pl/islam/index.php?id=9>

Sunnici [arab. *ahl assunna wa al-dżama'a*], swoją nazwę biorą od **sunny**, czyli tradycji Proroka. Nazwa ta oznacza po prostu większościowy odłam wspólnoty islamskiej, a nie to, że tylko sunnici uznają sunnę - także i szyici się do niej stosują. Sunnici stanowią ok. 90 proc. wszystkich muzułmanów. Mieszkają prawie w każdym państwie świata [polscy Tatarzy są też sunnitami]. W sunnizmie rozwinęły się różne szkoły myślenia, oparte na różnych sposobach muzułmańskiego życia 'skodyfikowanych' przez odmienne szkoły prawne w początkach islamu.

Główne różnice między sunnitami a szyitami nie są natury teologicznej czy dogmatycznej [choć sunnici odrzucają koncepcje imamów szyickich], a raczej natury politycznej i prawnej [szyici mają własną szkołę prawną: tzw. szkołę dżafarycką]. Ukształtowały się one w wyniku walk politycznych między tymi ugrupowaniami które często oskarżają się nawzajem o herezję i

niewierność zasadom islamu. Do tej pory trwa rywalizacja o przewodzenie muzułmanom na świecie, co wyraża się m.in. w konflikcie między Iranem a Arabią Saudyjską, wspierającymi muzułmańskie grupy, rozproszone w krajach nieislamskich. [asn]

Warto tu nadmienić, że ugrupowania sunnickie, co widać po ich „owocach”, bardziej przypominają urupowania o zaangażowaniu politycznym aniżeli religijnym. Coraz częściej angażują się politycznie, jak zresztą widzieliśmy w Syrii, gdzie sunnici przyłączyli się do opozycji rządowej i al-Nusra i Państwa Islamskiego. Np. w Arabii Saudyjskiej i Turcji kooperują w kwestiach politycznych z rządami tych państw, które są - jak wiadomo - prosyjonistyczne. Zresztą, niektórzy określają sunnitów jako judeo-islam, dlatego widzimy tak duże wsparcie Zachodu dla sunnitów.

Podobnie sprawa wygląda i z kościołem katolickim, gdzie po II Soborze Watykańskim Żydzi przejęli stery a po ostatnim Synodzie - nawet zmienili naukę Chrystusa. Tak więc, w tym wypadku - wiara traci już sens. Bo jeśli to, co Syn Boży nauczał [a cała wiara właśnie na tej nauce polegała] - to człowiek nie ma prawa niczego zmieniać, a jeśli już zmienił, to to, już nie jest religią a sektą.

Podobnie, dzieje się i z sunnitami, ale o tych tak ważnych szczegółach, nikt nie informuje. Komuś bardzo zależy by trzymać to w tajemnicy. I mamy sytuację, gdzie wszyscy muzułmanie są postrzegani jako islamiści, i co ciekawe ... ci islamiści w Europie, jak donoszą media głównego nurtu, atakują już chrześcijan [czy atakują, czy może to tylko media tak głoszą, by podburzać lud chrześcijański ... a wiemy w czyich rękach są media]. Zresztą, jak by nie twierdzić, to widać już „gołym” okiem, iż następuje umiejętnie skłócanie chrześcijan z muzułmanami. I co w tym ciekawe, trudno o opinię wśród Polaków by oskarżać Żydów i żydowskie organizacje o tak nieczne działania - podjudzanie chrześcijan i muzułmanów wobec siebie.

ARABIA SAUDYJSKA

Królestwo Arabii Saudyjskiej

Państwo położone w zachodniej Azji, na Półwyspie Arabskim. Graniczy z Irakiem, Jordanią, Kuwejtem, Omanem, Katar, Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi i Jemenem. Stolica znajduje się w Rijadzie. Arabia Saudyjska jest jednym z państw założycielskich Ligi Państw Arabskich.

Arabia sięga korzeniami do pierwszych cywilizacji Półwyspu Arabskiego. Było to ważne centrum handlu, oraz miejsce pielgrzymek wielu muzułmanów z całego świata. Na obszarach dzisiejszej Arabii Saudyjskiej powstała tam monoteistyczna religia gdy w 622 Mahomet przeszedł z Mekki do Medyny.

Na początku XVIII wieku powstał i rozprzestrzenił się na Półwyspie Arabskim fundamentalistyczny ruch muzułmański wahhabitów. W efekcie [pod przymusem JK] nastąpiło zjednoczenie plemion arabskich i utworzenie państwa wahhabitów którego władcą został Nadżd-Muhammad ibn Saud, założyciel panującej do dziś - dynastii saudyjskiej. Pod koniec XIX w. [ok. 1887] państwo wahhabitów przestało istnieć wskutek walk wewnętrznych oraz interwencji Imperium Osmańskiego. Nadżd, został zajęty przez panujących w Dżabal Szammar emirów z dynastii Raszydów, Saudowie zaś, udali się na wygnanie do Kuwejtu.

Odrodzenie Saudów zapewnił Abdul Aziz Bin Abdul Rahman Al-Saud, zwany Ibn Saud, który w 1902 r. powrócił do Ar-Rijadu, a do 1906 objął kontrolę nad rejonem Nadżd. W 1913 zdobył Al-Hasę. Mimo starań i nacisków Wielkiej Brytanii oraz Turcji podczas I wojny światowej Nadżd zachowywał neutralność. Po wojnie kontynuował podboje zajmując w roku 1921 Dżabal Szammar [przybrał wówczas tytuł - sułtana Nadżd i Krajów Zależnych], w 1924 - Mekkę, w 1925 - Medynę, a w 1926 objął protektorat nad Asirem. Dzięki brytyjskiemu wsparciu zajął również Al-Hidżaz. W latach 1929-30 stłumił bunty plemienne, po czym ostatecznie rozwiązał bractwa, przyłączył Asir, a w 1932 z pomocą Brytyjczyków, wahabici i ich sponsorzy - Saudowie ogłosili utworzenie Królestwa Arabii Saudyjskiej. Od 1930 datuje się rozpoczęcie wydobywania ropy naftowej na jej terenie. W 1934 r., Arabia Saudyjska toczyła wojnę z Królestwem Jemenu, którą wygrała. 11 lutego 1945 r. doszło do spotkania Franklina Delano Roosevelta z królem saudyjskim Abd al-Azizem w trakcie którego prezydent USA obiecał 10 mln dolarów pożyczki dla Saudyjczyków. Prowadzone w tym też czasie badania geologiczne wykazały że Arabia Saudyjska dysponuje zasobami ropy naftowej, które mogłyby mieć strategiczne znaczenie dla gospodarki amerykańskiej. W roku 1960 Arabia wraz z kilkoma innymi państwami-eksporterami ropy naftowej założyła Organizację Państw Eksporterów Ropy Naftowej, której celem było kontrolowanie cen tego surowca. [...]

Arabia Saudyjska to jedna z nielicznych obecnie na świecie monarchii absolutnych. Krajem rządzi król i premier w jednej osobie Abd Allah ibn Abd al-Aziz Al Su'ud [od 1 sierpnia 2005, wcześniej od 1996 jako regent] noszący też tytuł „Strażnika Dwóch Świątyń”. W państwie tym nie ma konstytucji uchwalonej, natomiast istnieje konstytucja nadana przez króla Fahda w 1992 roku, określająca uprawnienia rządu oraz obowiązki króla. Organem doradczym króla jest Rada Konsultacyjna a organem władzy wykonawczej jest rząd na czele którego stoi król. Obowiązuje też parę kodeksów cywilnych opartych na prawie szariatu [prawo islamskie]. A za porzucenie islamu grozi tu nawet kara śmierci [oczywiście sunnickiego islamu - JK.].

Nikt nie może sprzeciwić się królowi. Co prawda król pełni władzę absolutną, ale na jego decyzje mają wpływ tak zwani wahhabici [których jest on potomkiem]. Do tych ludzi należą „ulemowie”, czyli duchowni którzy niekiedy mają wpływ na decyzje króla.

W Arabii Saudyjskiej istnieje kara śmierci, chłosta i tortury.

Mniej więcej 98% mieszkańców wyznaje islam [sunnicki]. Pozostali nieliczni to szyici, chrześcijanie i wyznawcy hinduizmu, głównie, są to pracownicy zagraniczni. Zdecydowana większość muzułmanów to sunnici. Oficjalna doktryna religijna to wahhabizm [czyli islamska ideologia polityczna, z powodu której w Arabii Saudyjskiej - są łamane nagminnie prawa człowieka].

Inne religie nie mają prawa bytu, nagminnie są prześladowania, nie istnieją inne świątynie [oprócz kapliczek na terenie ambasad], kościoły chrześcijańskie działają nielegalnie np. na zasadzie grup domowych, obchodzenie świąt jest praktycznie niemożliwe. Prześladowaniami objęci są też inni muzułmanie np. szyici czy sufici, których wahabici nie uznają w ogóle za członków islamu.

W Arabii Saudyjskiej z całą surowością egzekwuje się przestrzeganie nikabu i jest wymagane zakrywanie twarzy przez kobiety. Policja „muttawa” reaguje natychmiast, za przewinienia przewidziana jest kara chłosty. System karny jest bardzo surowy. Za kradzież przewidziana jest kara obcięcia palca, a nawet całej dłoni. Śmiercią przez ścięcie arabskim mieczem, karani są nie tylko mordercy, ale także ludzie, którzy porzucili islam. Egzekucje wykonywane są publicznie.

[Ciekawa rzecz, nigdy w światowych mediach, nie oskarżono Arabię Saudyjską - o „łamanie praw człowieka”, co tak często, używane są oskarżenia o łamaniu praw człowieka w krajach, gdzie syjoniści nie mają swojej kontroli nad danym rządem - jak Północna Korea, Białoruś, Iran, Syria, Wenezuela, a ostatnio Węgry, czy nawet Rosja i Chiny, nie mówiąc już o krajach afrykańskich - admin].

Prezentację wykonał - Adrian Szałowski

Za: <https://prezi.com/pkfupfsv-oky/arabia-saudyjska/>

CZARNI KONFEDERACI I ICH ROLA W WOJNIE SECESYJNEJ

Historia USA, choć w porównaniu z historią państw europejskich dość krótka, pada ofiarą wielu mitów i uproszczeń, najpewniej to właśnie przez młody wiek tego państwa wiele z tych mitów umotywowanych jest poglądami politycznymi, które zaklinają i przekształcają obraz przeszłości. Najlepszym przykładem jest tutaj wojna secesyjna - jedyny tak masowy i wszechogarniający konflikt na terenie USA, uznawany przez niektórych za krwawą zapowiedź nadchodzących wojen totalnych. Opinie na temat przyczyn wojny, motywacji stron czy słuszności sprawy są bardzo podzielone, i w większości, rzetelna praca historyczna jest zadeptywana przez emocje, stereotypy ale przede wszystkim anachronicznie postrzeganą kwestię rasizmu. I możemy bezpiecznie, przychylić się do zdania zwolenników Południa iż wojna secesyjna nie była jakąś „świętą krucjatą” Północy przeciwko niewolnictwu i rasizmowi - podstawową kwestią były prawa stanów do secesji. Północ, sama przesiąknięta była rasizmem, a niewolnictwo - było traktowane jako jedna z kart w rękach rządu federalnego, którą trzeba było dobrze rozegrać.

Dziś jednakże oba obozy starają się zmieniać to jak widzi się czas wojny jeśli chodzi o kwestię czarnych. Najlepiej widać to w temacie dla większości ludzi, nieznanym temacie czarnych żołnierzy Konfederacji Stanów Zjednoczonych.

ROLA MURZYŃÓW W ARMII POŁUDNIA

Miłośnicy Północy i państwa federalnego pod dowództwem Lincolna zaprzeczają w ogóle istnieniu tych żołnierzy, podkreślając rasizm Konfederatów. A całe Południe jest przez nich sprowadzane do stereotypu rasistowskiego wsioka, „rednecka”. Czarny, musiał być tam siłą rzeczy - automatycznie pokrzywdzonym niewolnikiem, mimo, że niektórzy wolni czarni sami posiadali własnych niewolników [podobnie jak Indianie w niektórych stanach]. Z drugiej strony tzw. neo-Konfederaci - starają się jak najbardziej podkreślić rolę Murzynów w wojskach Południa, a niekiedy nadmiernie mnożąc ich liczbę. Z dwóch stron jednakże, to ta druga jest bliżej prawdy. Czarni Konfederaci istnieli, dzielnie walczyli za swoją ojczyznę, lecz nie było ich tak dużo, jak chcieliby niektórzy.

Nikt nie wie dokładnie ilu czarnych służyło w wojskach Konfederacji. Szacunki wahają się od zaledwie kilku do kilkunastu tys. żołnierzy oraz ok. stu tys. robotników wykonujących prace na rzecz wojska. Liczba wydaje się zatem statystycznie nieznaczna - jest jednakże niesamowicie znacząca jeśli chodzi o prawdę historyczną. Mimo zakazu zaciągania niewolników jako żołnierzy do armii, jednak po stronie Konfederacji walczyli zarówno wolni czarni jak i niewolnicy, ci drudzy zazwyczaj podążali za swoim panem i często walczyli z nim ramię w ramię. Inni byli wcielani do oddziałów na rozkaz swoich panów wbrew ich woli. Niewolnikom takim - obiecywano wolność i pieniądze. Zdecydowana większość czarnych żołnierzy była jednakże wolnymi ludźmi.

Zaskoczenie na północy



https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Free_and_Slave_States_in_1861.PNG?uselang=pl

Północ, po raz pierwszy, ku swojemu wielkiemu zdziwieniu, spotkała się z czarnymi regimentami już w pierwszej bitwie nad Bull Run. Według naocznych świadków miały być to trzy oddziały pochodzące z Georgii, Południowej Karoliny oraz Wirginii, liczące ok. 1 000 ludzi każdy. Według Williama Henry’ego Johnsona, wolnego czarnego z Connecticut, biorącego udział w bitwie po stronie Północy, te trzy regimenty walnie przyczyniły się do zwycięstwa Południa. Przy okazji warto wspomnieć, że Johnson dołączył do oddziału ochotniczego wbrew nakazom administracji Lincolna, która nie dopuszczała zaciągu czarnych. Kolejnym, potwierdzonym przypadkiem, czarnych w służbie Konfederacji, jest milicja stanowa Luizjany gdzie około 1 500 czarnych stanęło ramię w ramię z białymi. Oddana walce o prawa Południa, była szczególnie grupa czarnych plantatorów, z których około 3 700 posiadało własnych niewolników. Większość z nich żyła w Południowej Karolinie, Luizjanie i Missisipi.

W miarę upływu czasu i wydawania przez Północ praw mających na celu wyzwolenie niewolników, kolejne Confiscation Act, czyli ustawy o konfiskacie, w tym przypadku niewolników od ich panów - udział czarnych w wojskach Konfederacji malał i nasilały się dezercje, a nieraz i ucieczka na Północ. Północ wyzyskiwała do maksimum oręż jakim było wyzwolenie niewolników. Nie pomogły tu także ostatnie próby zachęcające czarnych do służby ze strony rządu Konfederacji, jak np. obietnica wyzwolenia za miesiąc służby. Ci czarni którzy walczyli po stronie Południa jako żołnierze, w większości, robili to od początku wojny, aż do samego jej końca.

Udziałowi czarnych w wojskach Konfederacji nie da się zaprzeczyć. Co więcej, historycy negujący ich obecność i rolę w tym konflikcie ignorują istniejące źródła i przekazy. Do tej pory żyją potomkowie czarnych Konfederatów [zobacz: blackconfederates.blogspot.com] oraz dostępne są zapisy z rozmów z czarnymi weteranami wojny secesyjnej. Jednym z najsłynniejszych jest Holt Collier.

Niewolnik pułkownikiem

Holt Collier pochodzący z Missisipi, był niewolnikiem Howella Hindsa, późniejszego pułkownika wojsk konfederackich. Już od lat chłopięcych, gdy wraz z synami pułkownika został wysłany do szkoły w Kentucky, młody Holt wolał wymykać się ze strzelbą w dżecz zamiast siedzieć w sali lekcyjnej. Także wtedy zaczęło się zaznaczać jego oddanie i szczerze uczucie wobec pana, którego w dorosłym życiu wspominał czule jako „Starego Pułkownika”. Gdy wybuchła wojna, Hinds wraz ze swoim synem, Thomasem, oraz licznymi ochotnikami z okolicy zaciągnął się do konfederackiego wojska [by przetransportować ich do obozu treningowego użyto 7-miu łodzi parowych]. Holt, który miał wówczas 14 lat, chciał wraz ze swoim panem iść na wojnę, ten jednakże kategorycznie mu tego zakazał uparcie powtarzając, iż jest on po prostu za młody. Młody niewolnik nie dał jednak za wygraną i nocą wśliznął się na pokład jednego ze statków ukrywając się w jego kuchni, tam nakrył go okrętowy kucharz, który, poruszony historią małego murzyna, zdecydował się mu pomóc i wysadzić w docelowym miejscu podróży: Memphis w stanie Tennessee. Gdy udało mu się znaleźć Hindsa, stojącego wraz z grupą oficerów, w tym z generałem Bedfordem Forrestem, oraz generałem Breckenridgem. Holt Collier został wcielony do armii.

Po krótkim treningu obyty już wcześniej z bronią palną Holt - nie został osobistym sługą, czy adiutantem swojego pana. Przydzielono go do regularnego wojska, gdzie walczył ramię w ramię, z białymi konfederackimi żołnierzami. Przez cztery lata wojny służył w Texas Cowboys w brygadzie Rossa, pod pułkownikiem Dudleyem Jonesem. W czasie wojny Holt zasłużył się jako dobry żołnierz, niejednokrotnie wychodząc obronną ręką z wielu niebezpieczeństw. Gdy wraz z towarzyszem broni o nazwisku Burrus znaleźli się za liniami wroga, zupełnie otoczeni przez żołnierzy Unii, Holt zaplanował ucieczkę, i ostrzeliwując się udało im się wyrwać bez szwanku.

Dzięki swoim zdolnościom i znajomością dziczy został ostatecznie przydzielony do kawalerii. Wielokrotnie zasłużył się udanymi zwiadami oraz przeprowadzaniem wojsk przez niezamieszkałe tereny. Gdy wieść o tym, że Stary Pułkownik został ciężko

ranny i ukrywa się w domu swoich krewnych Thomas Hinds [syn Howella Hindsa], poprosił Holta o to, by go odwiedził [Thomasowi nie udało się uzyskać przepustki]. Czarnemu żołnierzowi udało się bez problemu przedrzeć przez linie unionistów i zobaczyć się z Howellem Hindsem. Kolejny raz swego pana ujrzał w bitwie pod Shiloh, z której obaj wyszli bez szwanku.

Holt Collier po wojnie powrócił w swe rodzinne tereny gdzie zajął się myślistwem, zasłynął przede wszystkim z polowań na liczne wówczas niedźwiedzie, a też z wyeliminowania groźnego mordercy, którego przy próbie zatrzymania zmuszony był zastrzelić. Historia Holta Colliera, jest najlepszym dowodem na to że czarni mogli służyć w wojsku konfederackim, a sytuacja czarnych nie wszędzie na Południu była tak tragiczna jak powszechnie się uważa [a z reguły, historycy powielają to co im jacyś „oficjele” narzuca...].

Autor: Jan Jakub Tyszkiewicz {WSamoSedno.pl}

Za: <http://thepolandtimes.com/czarni-konfederaci-i-ich-rola-w-wojnie-secesyjnej/>

HENRY KISSINGER I ZBRODNI PRZECIWKO LUDZKOŚCI 1965-1977

CZEŚĆ VI (ostatnia)

Ukazywanie semickiego pochodzenia Kissingera jako przyczyny jego krytyki - w obliczu chłodno zestawionych faktów, dotyczących zbrodni i zakulisowych rozmów towarzyszących wydarzeniom w Timorze Wschodnim, w Bangladeszu czy w Wietnamie - jest zwyczajnym wybiegiem. Próba zastąpienia merytoryki personalnym pretekstem, który miałby organizować przeciw niemu zwykłych nienawistników. Fred Branfman kreśląc sylwetkę psychologiczną Kissingera uważa niemniej że przeanalizowanie doświadczeń z lat młodości, jest niezwykle ważne dla zrozumienia jego osobowości i motywów działania. „Można się tylko domyślać jak wiele szkód i urazów psychicznych doznał” - pisał Branfman [82]. Jeśli weźmiemy je pod uwagę stanie się dla nas „całkowicie zrozumiałym, dlaczego zacznie on w przyszłości rozwijać cyniczny pogląd na świat i poświęci się zdobywaniu i posiadaniu władzy pozbawionej moralnych lub etycznych wątpliwości” [83]. Gdy Kissinger jako młody chłopak uciekał z Niemiec towarzyszyło mu poczucie wstydu i porażki, przedłużenie konfliktu w Wietnamie i jego eskalacja które obojętnie popierał i nadzorował były próbą uniknięcia tego samego odium porażki, dążeniem do zachowania „amerykańskiej twarzy”.

Wymóg działania w stanie wyższej konieczności który miałby tłumaczyć postępowanie Kissingera, odwołuje się do geopolitycznego starcia „dwóch antagonistycznych sił” podczas Zimnej Wojny. Amerykańscy politycy musieli wygrywać małe wojny chwytając się wszelkich dostępnych sposobów, aby zachowując przynajmniej równowagę sił, nie przegrać głównego starcia. Lokalne eskalacje i wojny służyły zachowaniu globalnej równowagi i sprawiedliwości.

Doktryna realizmu politycznego została sformowana po II wojnie światowej a kładzeniu podwalin pod nią i jej rozwojowi, przysłużyły się Fundacje Forda, Carnegie, Rockefellera, OSS [prekursor CIA] i Rada Stosunków Międzynarodowych. „Na renomowanych uczelniach studenci uczyli się traktowania ludzi pod względem ich przydatności lub zagrożenia dla nas” - ocenia znaczenie tej doktryny dla rozwoju amerykańskiej myśli politycznej John Pilger [84]. Do głównych założeń realizmu politycznego należy prymat państwa jako podmiotu w stosunkach międzynarodowych, ograniczona rola moralności w relacjach między państwami oraz siła militarna jako główny wymiennik siły państwa. Realizm zakłada także, że każdy kraj uważa swój interes narodowy za najważniejszy [85].

„Ja go nazywam guru szkoły realistycznej” - mówi o Kissingerze Roman Kuźniar, profesor i doradca prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. „U mnie należy do takiej wielkiej trójcy: Brzeziński, Huntington i Kissinger. Ten ostatni jest osobą wyjątkową, napisał biblię szkoły realistycznej” - dodaje Kuźniar [86]. Kissinger wyróżnił się na łonie powojennych realistów swoim obniżonym zaufaniem do moralności, czym odbiegał od innych amerykańskich przedstawicieli tego nurtu... Historycznymi ideałami przykładem których się kierował uczynił Bismarcka, Metternicha i Castlereagha, doktoryzował się nawet, za pośrednictwem pracy odwołującej się do tych postaci. Kissinger krytykował innych amerykańskich teoretyków za ich moralizm przedkładając nad niego polityczny pragmatyzm. Uważał, że Stany Zjednoczone nie są wszechmocne, dlatego powinny nauczyć się osiągania własnych celów bez ingerowania w strukturę wartości swych partnerów. Za przykład stawiał znanego ze słabości do darwinizmu społecznego Theodore’a Roosevelta: on jako pierwszy prezydent odrzucił zdecydowanie izolacjonizm w polityce międzynarodowej, dostrzegając, że Stany Zjednoczone mają w świecie realne cele [87].

Po przeniesieniu tych zasad na siatkę zimnowojennych interesów oplatających świat, przynosiły one w wykonaniu Kissingera druzgoczące skutki. Chcąc dokonać zbliżenia z rządem Chin, administracja Nixona, wprawdzie nawiązała bliskie relacje z pakistańskim establishmentem tolerując wszystkie jego nadużycia. Zasada nieingerencji w strukturę wartości sojuszników objawiła się w postaci milczącej zgody na zbrodnię przeciwko ludzkości dokonywaną przez pakistańską armię w 1971 r. w rodzącym się w bólach Bangladeszu. Osiąganie pragmatycznych celów w Indochinach, uzasadniało z kolei przeprowadzenie nielegalnej i niekonstytucyjnej akcji bombardowania Kambodży, w całkowitej tajemnicy przed amerykańskim społeczeństwem, co tłumaczyło używanie napalmu i czynnika pomarańczowego rujnującego zdrowie i życie Wietnamczyków.

Fałsz i nieszczerłość w oczach Kissingera stały się usprawiedliwionymi fortelami znajdującymi się w dostępnym repertuarze zachowań pragmatycznego dyplomaty. Kiedy dziennikarz Jack Anderson publicznie zarzucił mu iż kłamie, odpowiedział: „Dyplomata który nie kłamie, to tak jak mąż, który zawodzi w noc poślubną” [88]. Fred Branfman twierdził że tym co „najbardziej uderza u Kissingera jest jego amoralna niemoralność ... pustka nie jest zła w jego myśleniu” [89]. Po zakończeniu wojny wietnamskiej, był sekretarzem obrony w administracji Johnsona, Robert McNamara dokonał rozliczenia z interwencją w Indochinach, i poczuł się współodpowiedzialny za popełnione wówczas błędy. Dziennikarz PBS Steve Talbot przeprowadził później wywiad z Kissingerem nawiązując do tej samorefleksji. „Powiedziałem mu o przeprowadzonym właśnie wywiadzie z

Robertem McNamara w Waszyngtonie. To najwidoczniej zwróciło jego uwagę” - relacjonował Talbot. Zatrzymał mnie i zaczął wykonywać niezwykle gesty. Kissinger zaczął płakać ale nie były to prawdziwe łzy, przed oczami Talbota Kissinger symulował żal wydając dźwięki „Boohoo, boohoo” pocierając oczy. „On wciąż bije się w piersi prawda? I wciąż czuje się winny” - komentował z ironią [90]. Jego postawę doskonale odzwierciedla fragment jednego z wielu przemówień jakie wygłosił w latach 1975-76. Odwołując się wtedy do narodowej dumy Kissinger powiedział, że jego celem jest „skończenie z samobiczowaniem które wyrządza tak wiele szkód zdolności naszego kraju do prowadzenia skutecznej polityki zagranicznej” [91].

Henry Kissinger do dnia dzisiejszego, jako sędziwy mężczyzna, który przekroczył dziewięćdziesiąty rok życia przedstawiany jest przez główne źródła przekazu jako mąż stanu, honorowany jest na wszystkich politycznych salonach. Po zakończeniu kariery politycznej w najwyższych rządowych jednostkach kontynuował swoje działania na poziomie doradztwa biznesowego i politycznego, interweniując w wielu sprawach, jak choćby obrona Freeport McMoran przed odpowiedzialnością za łamanie praw człowieka i niszczenie środowiska w Papui Zachodniej. Własne usługi doradcze serwował na różnych szerokościach geograficznych od Belgradu do Pekinu [92]. Jego porady na których zarabiał nie bagatela po 30 000 \$, są rozchwytywane przez biznesmenów, naukowców i polityków. Konsorcjalne gazety w całych Stanach Zjednoczonych, od Los Angeles Timesa po Washington Post, zawsze chętnie udostępniały mu kolumny swoich numerów. Honory oddają mu również ‘polscy publicyści’. Leszek Nowak na łamach „Uważam Rze” chwali zarówno Richarda Nixona, jak i jego sekretarza stanu. „Dziedzictwo Nixona to nie tylko Watergate i bombardowanie Kambodży oraz obrazy cierpiących wietnamskich dzieci. Jest to bogata lekcja skutecznej polityki i trzeźwego patrzenia na świat. Nixon nie miał kompleksów. Był twardym graczem politycznym. Skuteczny mąż stanu, zgodnie z przytoczoną sentencją Kissingera, zachowuje elementy wyboru przed presją okoliczności - komplementuje Nowak [93]. Jak dodaje ten sam publicysta, Nixon to wzór dla wszystkich, którzy klasycznie pojmują sztukę uprawiania polityki, jako nade wszystko, rozumnego dążenia do realizacji dobra wspólnego”.

Dobro wspólne opisywane przez Leszka Nowaka nie obejmowało licznych ofiar jego polityki liczonych sumarycznie już nie w setkach tys. a w milionach. Kissinger, który zdawał sobie sprawę ze wszystkich nadużyć, popełnionych za jego czasów bronił się mówiąc iż *nikt nie może powiedzieć że służył w administracji która nie popełniała błędów*. Jak zauważa Branfman „jego nielegalne i niekonstytucyjne działania miały konsekwencje w świecie rzeczywistym: zrujnowały życie milionów niewinnych ludzi w Indochinach, za pośrednictwem nowej formy: tajnej, zautomatyzowanej i amoralnej wojny, która w wykonaniu rządów USA, nawiedza świat aż do dzisiaj” [94]. Popierana i aprobowana przez niego Operacja Kondor, obejmująca porwania, tortury i morderstwa przeciwników politycznych w odległych krajach Ameryki Łacińskiej stała się jedną z głównych wykładni pod zastosowanie tej samej strategii podczas ‘walki z terroryzmem’, ogłoszonej po zamachach na WTC i Pentagon w 2001 roku.

Tym co niewątpliwie przetrwało z jego myśli i co nadal osobiście unosi go na wodzie, to koncepcja potęgi jako miernika możliwości obrony i realizacji własnego interesu narodowego. Samowolne wyłączenie się administracji Stanów Zjednoczonych spoza prawnej i moralnej kontroli swoich partnerów np. przed Międzynarodowym Trybunałem w Hadze, spowodowane jest ich pozycją w istniejącym ładzie międzynarodowym. Umożliwia to naruszanie niekwestionowanej zasady głoszącej, iż nawet najpotężniejsi nie mogą znajdować się ponad prawem. A ponad nim, mogli działać i realizować swoje interesy ludzie tacy jak Henry Kissinger, George W. Bush, Barack Obama, Ronald Reagan. Proceder ten niweluje znaczenie i legitymizację wszelkich oskarżeń i postępowań o zbrodnie wojenne oraz zbrodnie przeciwko ludzkości, rezerwując je dla „przegrych” oraz drobnych despotów rządzących w „krajach peryferyjnych”. Dużemu, bez względu jakich nie dopuściłby się przewinień, nie dzieje się krzywda. Prawo ozdobione szarfą podwójnych standardów szybko zatracą swoje znaczenie i funkcję linii granicznej której przekraczać nie można - prowadząc do kompromitacji teoretycznych zasad Zachodu, które miały promieniować na cały świat.

Henry Kissinger uważał te zasady za zbędny balast rozprasający pragmatycznego polityka realizującego interes narodowy. Dzisiaj na oficjalnych panelach dyskusyjnych Kissinger bywa już mniej nieprzejednany - i zdarza się mu powiedzieć, że moralność choć nie dominuje to zawsze odgrywa jakąś rolę w polityce. W obliczu niechęci do autorefleksji trudno zresztą nie postrzegać tych słów jako cynizmu pisanego w myśl przysłowia „dla każdego coś dobrego”. Na skraju życia kiedy zrobiło się już wszystko i przyklasnęło wszystkim przewrotnym metodom, warto być łagodnym. Właściwsze kissingerowskiemu sposobowi wartościowania jest jego uwielbienie dla Bismarcka, człowieka który prowokacyjnie wywołał wojnę francusko-pruską w 1971 r. i który nie wahał się ostrzeliwać z artylerii Sedanu godząc się na straty w ludności cywilnej.

Podwójna moralność Kissingera i zbrodnie wojenne w tym - zbrodnie przeciwko ludzkości, za które jest współodpowiedzialny, lub które osobiście autoryzował, nie szkodzą jego wizerunkowi rozsławianemu w głównych źródłach przekazu. Po wyróżnieniu z rąk prez. Aleksandra Kwaśniewskiego wysoką nagrodą państwową, Henry Kissinger jest również honorowany w Polsce, a drzwi dla jego osoby stoją szeroko otwarte w Belwederze i na ulicy Wiejskiej. Tymczasem Fred Branfman odnosząc się bardziej do Stanów Zjednoczonych pisał, że - „tylko naród znajdujący się w stanie głębokiego upadku, duchowego i psychicznego, może honorować człowieka z taką krwią na rękach jak Kissinger” [95]. Amerykanie [kolejne amerykańskie administracje], konstatował ten sam autor, nadal nie chcą wziąć odpowiedzialności za ofiary do śmierci których się przyczynili oraz nie starają się zadośćuczynić tym, którzy doświadczyli ich brutalności. Aktywiści z organizacji Code Pink, która próbowała dokonać obywatelskiego aresztowania Henry’ego Kissingera w swoim oświadczeniu napisała, że niezujący już Christopher Hitchens byłby „zbulwersowany postawą senatora McCaina”, tak bardzo uległego wobec byłego sekretarza stanu” [96]. To właśnie Hitchens, jeden z autorów analiz poświęconych nadużyciom Kissingera napisał, że każdy przyzwoity człowiek powinien zamykać przed Kissingerem drzwi - i poddawać go publicznemu „ostracyzmowi i wykluczeniu”. „Nigdy więcej kolacji na jego cześć, nigdy więcej szacunku, dla jego

absurdalnych publicznych wystąpień, zdjęć z uśmiechającymi się hostessami i gwiazdami, nigdy więcej zabiegania o jego bezwartościowe opinie przez sykofanckich redaktorów i producentów” - apelował Hitchens [97].

Autorstwo: Damian Żuchowski

Przypisy w oryginale:↓

Za: <http://wolnemedi.net/historia/henry-kissinger-i-zbrodnie-przeciwko-ludzkości-1965-1977/>

STARY TESTAMENT. KOMENTARZ DO HOMILII RADIOWEJ KS J. SALIJA Z DNIA 30 SIERPNI BR.

Ksiądz profesor, w swym kazaniu, był łaskaw jednoznacznie wskazywać na fundamentalną rolę jaką pełni w Kościele Stary Testament. Nauczał słuchaczy „dlaczego Kościół broni Starego Testamentu” i twierdził, że „trzeba nauczyć się patrzeć na Stary Testament”. Powoływał się także na papieża Piusa XI, który [zdaniem Salija], uważał, że „wszyscy są Semitami”.



Wobec tych kluczowych wypowiedzi, z całej homilii, nie można przejść obojętnie. Wymagają one komentarza ponieważ wierni Kościoła - muszą znać Prawdę, a Jego duszpasterze, przede wszystkim, mają obowiązek Ją głosić. Przecież Chrystus, Ten, Który założył Kościół, sam był Prawdą.

W tym miejscu wydaje się, stosowne przypomnieć słowa św. Pawła z II Listu do Tymoteusza:

Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań - ponieważ ich uszy świerzbią - będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom. Ty zaś czuwaj we wszystkim, i znoś trudy, wykonaj dzieło ewangelisty, spełnij swe posługiwanie.

Ewangelizowanie to naczelne działanie każdego duchownego - którego nauczycielskie posługiwanie nie może mijać się z Prawdą. Musi być „zdrową nauką”.

A ksiądz J. Salij sięgnął do Piusa XI, aby przekonać nas, że de facto nie jesteśmy Słowianami a Semitami, jak żydzi.

Zaczerpnijmy i my Polacy, z głębi nauk Piusa XI. Papież w 1929 r., skierował do nas, Polaków, następujące przesłanie:

„Czuwajcie, gdyż grożą wam niebezpieczeństwa i zasadzki podstępne. Wróg wszelkiego dobra, którego Chrystus Pan nazwał bramami piekielnymi, nie śpi ale czuwa i działa wśród was. Mam na myśli przede wszystkim sektę masońską która szerzy swe przewrotne zasady i zgubne wpływy, również i w Polsce, usiłując, w szczególności, zniszczyć waszą świętą i cenną spuściznę duchową i religijną, która stanowi moc i chlębę waszą”.

To, co skłoniło Piusa XI do ostrzeżenia Polaków, ma się nijak do tego, co dzieje się dzisiaj. Ta żydomasońska sekta, która teraz, ma władzę nie tylko Polską, ale i światem [i powiedzmy wprost, Kościołem także] już zniszczyła naszą „cenną spuściznę duchową i religijną”.

To nasze tzw. postępowe niby - państwo „rości sobie prawo do kontroli nad wszystkim, w tym także nad życiem religijnym w tym sensie, że religia musi dopasować się do ich liberalnych zasad”. To Sobór Watykański II na którym znaczącą figurą był Karol Wojtyła [późniejszy Jan Paweł II, szalony ekumenista], uznał, że Kościół winien dostosować się do świata, czyli stać się tak postępowym, jak sobie życzą światowi moderatorzy, czyli żydomasońskie Centralne Siły Polityczne.

Do czasów tego soboru, Kościół jednoznacznie nauczał że przez samo przyjście Chrystusa na świat i Jego naukę, Stare Przymierze przestało obowiązywać, obowiązuje Nowe.

I stało się, to wszystko co było fundamentem Magisterium Kościoła a obowiązywało przed soborem, po soborze zostało wyrzucone do kosza. Wszystkie nauki i nakazy świętych doktorów Kościoła i prawdziwie świętych papieży [jak np. świętego Piusa

X, rzeczywistego Polaka] i innych, są przerzucone w nicość, jakby ich w ogóle nie było, a w razie konieczności, przewrotne zmanipulowane, wedle potrzeb.

Nade wszystko powinniśmy wiedzieć, że według Starego Testamentu, „okrutny Jahwe”, „jeden z bogów” Ugaryckich, opiekuje się tylko „narodem, wybranym”.

A Stary Testament to filozofia nienawiści i dlatego nie był i nie jest świętą księgą chrześcijan [narodów niewybranych], dla których Nowy Testament to filozofia miłości.

Stary Testament [rzekomo] umowa pomiędzy Bogiem a narodem wybranym [którą, ucziwi bibliści kwestionują] - to oczekiwanie na przyjście Mesjasza, ziemskiego króla, który poprowadzi żydów do militarnego zwycięstwa nad światem. Jeżeli ktoś twierdzi, iż obowiązuje on nadal, tym samym przyznaje iż to judaizm jest prawdziwą religią a Chrystus nie jest prawdziwym Mesjaszem, co podważa istotę katolicyzmu. Zdaniem Judejczyków, co najwyżej może być prorokiem, jak wielu innych. I nie zmartwychwstał, tylko wykradziono Go z grobu - jak twierdzą żydzi.

1. Nawiązując do wypowiedzi żydów, jak twierdzą, że Chrystus był żydem ... na potwierdzenie iż nie był żydem wystarczy przytoczyć jego mowę do żydów, gdzie powiedział: „Diabeł waszym ojcem jest i chcecie spełniać jego życzenia {św. Jan 8.42} - [wypowiadając te słowa, musiał być przekonany, iż nie posiada pierwiastka krwi żydowskiej TK].

2. Św. Paweł, w liście do żydów powiedział: „Ponieważ zaś mówi [Jezus - KB] o Nowym [Przymierzu - KB], pierwsze [stare przymierze] uznał za przestarzałe, a to co się przedawnia i starzeje, bliskie jest zniszczenia”.

3. Święty Paweł, w I Liście do Koryntian, przypomina słowa samego Jezusa skierowane do apostołów: „To jest Ciało Moje, za was wydane. Czyńcie to na Moją pamiątkę”. Po wieczerzy wziął kielich i powiedział: „Ten kielich jest **Nowym Przymierzem** we krwi Mojej”.

Na najwyższym zgromadzeniu Kościoła, Soborze Florenckim [połowa XV w.], mocą mesjanizmu Jezusa, Jego męki i zmartwychwstaniu, ustalono **dogmat o jedności Kościoła Chrystusowego**, który stwierdził, że Stare Przymierze przestało istnieć. Mało tego, podkreślono też, że wszyscy, którzy nadal chcą kierować się prawem mojżeszowym nie będą zbawieni.

Papież Eugeniusz V „oznajmił wtedy i zadekretował, mocą swojego urzędu:

„Święty Kościół Rzymski kategorycznie stwierdza i naucza że **skończyły się [ustaly] wszystkie prawa Starego Testamentu i prawa mojżeszowego**, które składają się z rytuałów liturgicznych i ustaly, z chwilą przyjścia Pana Jezusa” - [przypomniał H. Pająk].

Dogmat ten potwierdzili i inni papieże: Eugeniusz IV, Benedykt XIV i Pius XII. Jak również, współczesny nam, Benedykt XVI w swej encyklice „EX Quo Primum”, oznajmiając:

„Przykazania Starego Prawa, jak wszyscy wiedzą, zostały zniesione przez przyjście Chrystusa”.

Okazuje się, że nie wszyscy, ale przecież trudno przypuszczać, że nie wie o tym ks. prof. Jacek Salij.

Jego poglądy i, co gorsze, przekaz, są sprzeczne z ustaleniami poprzednich soborów i naukami papieskimi, zgodnymi z nauką Chrystusową i Tradycją. Ks. prof. widać wie lepiej ... i bardziej ufa Janowi Pawłowi II, który twierdził, po wielokroć, np. że *Stare Przymierze nigdy nie zostało przekreślone przez Boga* [przemówienie do żydów w Moguncji - listopad 1980].

Jakkolwiek by nie było, to głoszenie takich poglądów jest sprzeczne z Magisterium Kościoła tj. z depozytem wiary i pełnią prawd, których nauczał Chrystus, a po Nim nauczać ma Kościół Katolicki.

A może ks. J. Salij usiłuje jeszcze bardziej zjudaizować Kościół Chrystusowy...?

Problem puentuje sam Pan Jezus [jak słusznie zauważył Witold Poprzęcki]: „który wiarę w swego Ojca oderwał od judaizmu jednym zwrotem:

„Rozwalcie kościół ten, a ja go w trzy dni odbuduję”.

Hierarchiczną strukturę Kościoła ustanowił sam Bóg-Syn, natomiast posoborowi postępowcy zamienili ją na demokratyczną. Trzeba wreszcie zapytać wprost - czy doktryna Magisterium Kościoła, Jego kanony sprzed Soboru Watykańskiego II są obowiązujące, czy nie?

Ale kogo pytać? I czy wystarczy odwagi?

Obowiązkiem każdego duchownego jest ochrona, utrzymanie i przekazywanie nienaruszonej Doktryny Świętej Jezusa Chrystusa. - A jeśli łamie te nakazy, to co...?

Kazimierz Bielecki - 25 września 2015

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/stary-testament-komentarz-do-homilii-radiowej-ks-j-salija-z-dnia-30-sierpnia-br-kazimierz-bielecki-2015-10>

PO SYNODZIE

A zatem synod już za nami.

Wynik jego obrad, zresztą podobnie, jak ich przebieg, zasmuca z co najmniej dwóch powodów.

Po pierwsze: stajemy się świadkami procedowania wiary w sposób dotąd niesłychany. Oto na naszych oczach wiara i doktryna zostają zdemokratyzowane. O tym, co słuszne, decyduje nie tyle już zgodność z Prawdą i Tradycją, ale dyskusja ‘za’ i ‘przeciw’ a następnie głosowanie. Mam wrażenie, iż jest to otwarcie bram Winnicy Pańskiej, na swąd siarki znacznie szerzej, niż wskazuje na to dokument końcowy obrad. Przy utrzymaniu obecnego sposobu procedowania do liberalizacji nauczania wystarczy bowiem zwykła większość odpowiednio nastawionych kardynałów [co można uzyskać bardzo łatwo dokonując odpowiednich nominacji]. Tym sposobem za lat 10 lub 20 możliwe będzie przegłosowanie prawie wszystkiego.

Po drugie: sam dokument końcowy w dwóch ostatnich, jakże kontrowersyjnych, punktach, nie mówi niczego wprost. Stanowi natomiast zawołane zaproszenie do liberalizacji nauczania w poczuciu fałszywego miłosierdzia dla osób rozwiedzionych oraz pozostających w nowych związkach. Spójrzmy chociażby na punkt 85:

„Święty Jan Paweł II, zaproponował kompleksowe kryterium które pozostaje podstawą do oceny tych sytuacji: „Niech wiedzą duszpasterze, że dla miłości prawdy mają obowiązek właściwego rozeznania sytuacji. Zachodzi bowiem różnica pomiędzy tymi, którzy szczerze usiłowali ocalić pierwsze małżeństwo i zostali całkiem niesprawiedliwie porzuceni, a tymi, którzy z własnej, ciężkiej winy zniszczyli ważne kanonicznie małżeństwo. Są wreszcie tacy, którzy zawarli nowy związek ze względu na wychowanie dzieci, często w sumieniu subiektywnie pewni że poprzednie małżeństwo, zniszczone w sposób nieodwracalny nigdy nie było ważne” [Familiaris consortio, 84]. Zatem zadaniem kapłanów jest towarzyszenie osobom zainteresowanym na drodze rozeznania, zgodnie z nauczaniem Kościoła i wytycznymi biskupa. W tym procesie przydatne będzie dokonanie rachunku sumienia, przez chwilę refleksji i skruchy”.

Prawda jest tu rozmyta w sposób niebywały. Skądinąd wiadomo zresztą, że w kościołach - niemieckim czy austriackim praktyka znacznie wyprzedziła dyskusję synodalną zatem można żywić obawę, że postawienie sprawy takie jakiego dokonał Synod, stanowi w rzeczy samej faktyczne wskazanie ścieżki umożliwiającej obejście doktryny, lub co najmniej milczące na to przyzwolenie. Dwa ostatnie zdania z przytoczonego fragmentu oznaczają w praktyce tyle, że **w przedmiotowej sprawie biskupi nie muszą odtąd pytać o zdanie Stolicy Apostolskiej** a o stopniu liberalizacji nauczania w sprawie komunii dla osób rozwiedzionych będą decydować samodzielnie.

Wszystko to, co ostatnio obserwowaliśmy, należy przy tym interpretować w oparciu o szerszy kontekst historyczny. Sobór Watykański II - dokonał wyłomu nie tylko w zakresie doktryny, ale również w sposobie rozumienia i interpretowania wiary. W centrum refleksji zamiast Boga stawia się teraz człowieka. Widać to było zwłaszcza za pontyfikatu Jana Pawła II który przy każdej okazji powtarzał myśl przewodnią Soboru, że to właśnie "człowiek jest drogą Kościoła". Nie krzyż, lecz człowiek. Nie Bóg i jego Ofiara, lecz grzesznik za którego tej ofiary dokonano. To co widzieliśmy na zakończonym właśnie synodzie, jest tragicznym skutkiem tego filozoficznego i teologicznego wypaczenia. Jeżeli to człowiek jest drogą Kościoła, to znaczy, że Kościół ma mu służyć tak, jak człowiek sobie tego życzy. I to właśnie czyniło wielu Ojców synodalnych posuwając się nawet do wspierania sprzecznych z Magisterium poglądów - "graniem" na emocjach. Jak wówczas, gdy przed oczyma zgromadzonych postawiono dziecko, które w chwili swojej pierwszej komunii oddało Hostię rozwiedzionym rodzicom - popełniając tym samym potrójny grzech i potrójne bluźnierstwo.

Dla wielu Ojców Synodalnych historia Kościoła rozpoczęła się nie 2000 lat temu, lecz w połowie XX w. Jest to wrażenie słuszne, jak bowiem zauważał m.in. abp Lefebvre: na Soborze Watykańskim II założono nowy Kościół. A obecny Synod był po prostu jego kolejną odsłoną.

Mam wrażenie iż w tej sytuacji optymizm Arcybiskupa Hosera, który stwierdził, że doktrynę udało się obronić, jest nieco przedwczesny. Istotnie - formalnie jej nie zmieniono, ale z pewnością wskazano wygodne boczne furtki. Co więcej, nie należy sądzić, że to ostatnia taka próba.

Tak czy inaczej, jak ujął to w swoim wpisie na Facebooku p. Arkadiusz Robaczewski: "Pan Jezus przegłosowany 1 głosem"...

Mariusz Matuszewski [25 października 2015]

Za: <http://myslkonserwatywna.pl/matuszewski-po-synodzie/>